

2

1968

PORADNIK  
bibliotekarza

---



MIESIĘCZNIK

SPIS TREŚCI

	Str.
CZESŁAW KAŁUŻNY. Zeby serca nie zeszczyły na wiór . . . . .	33
LUCJAN BILIŃSKI. Książka społeczno-polityczna w centrum naszej uwagi . . . . .	37
STEFAN BZDEGA. Instruktaż a nadzór . . . . .	40
KRYSTYNA KUŹMIŃSKA. Jak przygotować się do zawodu bibliotekarza i jak doskonalić umiejętności zawodowe. Omówienie planu kursów bibliotekarskich na 1968 r. . . . .	42
EMILIA BIAŁKOWSKA. Uzupełnianie księgozbioru biblioteki reformowanej szkoły . . . . .	45
 WSRÓD KSIĄŻEK:	
Dzieło o Warszawie lat okupacji. WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI: „Warszawski pierścień śmierci 1939—1944”. (Rec.: Wanda Kiedrzyńska) . . . . .	48
Słowniki wyrazów obcych. „Słownik wyrazów obcych”; WŁADYSŁAW KOPALIŃSKI: „Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych”. (Rec. Anna Bańkowska) . . . . .	51
Dziesięciolecie „Roczników Literackich”. „Rocznik Literacki 1955” — „Rocznik Literacki 1965”. (Rec.: Anna Bańkowska) . . . . .	53
STANISŁAW JEŻYŃSKI. Książki piękne i znajome. Scenariusz quizu poświęconego znajomości książek zaleconych do szerokiego upowszechnienia w wojsku . . . . .	55
 Z TERENU:	
ANTONINA MARUSZCZAK: O współpracy biblioteki ze szkołą (Spostrzeżenia i doświadczenia nauczyciela wiejskiego) . . . . .	63
Od niedawna na półkach księgarskich . . . . .	III i IV str. okł.

---

Redaguje Kolegium: Redaktor Naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA  
 Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich  
 Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47  
 Konto PKO: Warszawa I-9-120056 lub NBP IV O/M 1551-9-13522. Prenumerata roczna: 48 złotych  
 Cena zł 4. — Podpisano do druku i druk ukończono w kwietniu 1968 r.  
 Nakład 9.000 egz., ark. druk 2 + 0,25, ark. wyd. 2,5. Papier druk. sat. V kl. 65 g.  
 Wojskowe Zakłady Graficzne, Warszawa, Grzybowska 77. Zam. 4420. z dnia 26.II.1968 r. N-23.

## P O R A D N I K

## BIBLIOTEKARZA

ROK XX

LUTY

1968

CZESŁAW KAŁUŻNY  
Dyr. Departamentu  
Pracy Kulturalno-Oświatowej  
i Bibliotek MKiS

**ŻEBY SERCA NIE ZESCHŁY NA WIÓR**

Agnieszka Osiecka — popularna autorka wielu współczesnych piosenek — przykazuje w „Piosence o polskiej drodze”: „...pilnować, żeby serca nie zeschły nam na wiór”. Przypomniało mi się to, kiedy pomyślałem o temacie dziś podejmowanym — o wychowaniu patriotycznym. Zatrzymanie uwagi na tym właśnie problemie uważam za szczególnie istotne. I to nie tylko ze względu na bardzo „polski” rok — bo to i 25-lecie powstania Ludowego Wojska Polskiego, 20-lecie powstania PZPR, 50-rocznica powstania KPP, półwiecze odzyskania pierwszej niepodległości, przygotowania do obchodu ćwierćwiecza Polski Ludowej. Wszystkie te rocznice powinny być uwzględnione w kalendarzu każdej biblioteki; to się samo przez się rozumie. Ale bo nie o przypinanie biało-czerwonych kokard chodzi. Są to sprawy poważne, wymagające głębokiego przemyślenia i rzetelnej, codziennej pracy.

Jest rzeczą bezsporną, że wychowanie patriotyczne stanowi jeden z najistotniejszych składników współczesnego wychowania socjalistycznego. Od razu nasuwają się jednak pytania: jak powinna wyglądać współczesna koncepcja wychowania patriotycznego? Czy i jakie zróżnicowanie tej koncepcji powinno mieć miejsce w pracy z młodocianymi i dorosłymi? Jaki jest stan świadomości patriotycznej poszczególnych grup społecznych? Jakie składniki wchodzi do współczesnego patriotyzmu i czym jest ów patriotyzm? Jakie z tego wynikają dla nas cele wychowawcze i zadania? Które ze środków działania są w tym najskuteczniejsze? Oto niektóre tylko pytania, jawiące się przy pierwszej próbie zastanowienia nad tematem. A pytań jest znacznie więcej.

Moi rozmówcy z kręgu bibliotekarzy — działacze kulturalno-oświatowych definiowali pojęcie patrioty mniej więcej tak: Patriotą jest ten, kto kocha swoją ojczyznę i naród, do którego należy, kto gotów jest do poświęceń dla ich dobra. Zaś koncepcję wychowania patriotycznego upatrują w wykształceniu cech właściwych patriocie. A więc mających na względzie dobro ojczyzny, wywodzących się z miłości do niej. Stąd też jasno wynikają zadania, związane z rozwijaniem składników postawy patriotycznej. Wyliczono tu: przywiązanie do kraju oraz stosunek do innych narodów, obowiązki obywatelskie względem ojczyzny, czyli gotowość do walki, cierpienia dla ojczyzny i oddania życia w jej obronie. Im szersze i żyw-

sze zainteresowanie dziejami narodu, im lepiej zna się geografię kraju ojczystego, im większą wykazuje się aktywność kulturalną (w sensie czytelnictwa książek i czasopism, oglądania filmów, kontaktu ze sztuką itp.) tym bardziej pozytywne są postawy patriotyczne. — Z czego wnioski dla praktyki nasuwają się same (w sensie zadań, metod i form działania).

Wydaje mi się, iż streszczenie poglądów moich rozmówców jest wierne, że od- dałem istotę ich wypowiedzi. Nie kwestionuję wielu racji, zawartych w tych wy- powiedziach. Sądzę jednak, że są one bardzo tradycyjne, dość odstałe od celów i zadań współczesnego wychowania socjalistycznego, a w swej ogólnikowości — powierzchowne. Niestety, nie uwzględniają wielu skomplikowań naszej współczes- ności. Ów tradycjonalizm znajduje wyraz w ograniczeniu się do trzech aspektów postawy patriotycznej: a) wiedzy o historii i geografii kraju, b) stosunku emocjo- nalnego, w sensie przywiązania do spuścizny przodków, krajobrazu itd., c) goto- wości obrony ojczyzny na wypadek jej zagrożenia. Niestety, tak zawężone pojmo- wanie patriotyzmu pomija całkowicie problem zaangażowania politycznego, spo- łecznego i kulturalnego w dzień powszedni ojczyzny socjalistycznej. Nie wyjaśnia też, jak ustrzec się deklaratywności patriotyzmu, jak skutecznie przeciwstawić się nacjonalizmowi i kosmopolityzmowi, jakie wzory osobowe mogą być uznane za wzory patrioty, na czym polega szkodliwość lansowanego hasła — program „Polak- -patriota — katolik” itp.

Nie trzeba dodawać, iż brak klarowności w poglądach na wychowanie patrio- tyczne ujemnie odbija się na praktyce kulturalno-oświatowej, na realizacji zadań bibliotek w interesującym nas zakresie. Toteż nieodzownym, ba, szczególnie pilnym jest wyjaśnienie kilku podstawowych pojęć. A to w celu przyjsia z pomocą bi- bliotekarzom — organizatorom i realizatorom zadań żmudnej codzienności. W tej „codzienności” nie tak znów rzadko słyszy się zdanie: „Kiedy zajdzie potrzeba, będę walczył jak lew, lecz dzisiaj... Mam dwadzieścia lat, a młodość lubi swobodę, musi się zabawić, wyszaleć... Nie zwracajcie mi głowy obowiązkami patriotycznymi, nie straszcie zagrożeniem, po co mam młodym ta polityka...”

Można by takie myślenie wykpić, albo pominąć milczeniem, gdyby nie było ono dość rozpowszechnione i gdyby nie gorzka świadomość, iż stanowi ono odbicie po- glądów w całej bezmała naszej historii. Nie mówiąc już o roku 1939, kiedy to na nic się zdały hasła, że gdy nadejdzie potrzeba, to „my silni, zwarci, gotowi”. Moc prawdy miało w dziejach ojczystych powiedzenie: „kiep Polak, gdy nie bity, mądry gdy po szkodzie”. Dzieje te uczą: bezpieczeństwo i zwycięstwo na wypadek zagro- żenia, zapewnia się w dniach pokoju. — Pracą wytężoną, duchowym i materialnym zapleczem społecznym, a nie tylko dzielnością żołnierza i walorami dowództwa w dniach wojny. Realnym gwarantem niepodległości narodu, nienaruszalności na- szych granic, prawa do życia spokojnego wedle własnej woli, jest w pierwszym rzędzie siła naszego narodu. — Jego patriotyzm wyrażający się w stałym pomna- żaniu potęgi ojczyzny. Każdego dnia — w sposób może nieefektowny, trudny do zauważenia i opiewania w eposach — każdy z nas jest obrońcą kraju.

Interes naszej ojczyzny socjalistycznej stawia obecnie dużo większe niż kiedy- kolwiek żądania. Dotyczą one w mniejszym stopniu (choć i to b. ważne) siły mięśni, za to wymagają zaangażowania głowy, serca i woli — gorącego i mądrego prze- jęcia się sprawami ojczyzny ludowej, inteligencji, wiedzy, kultury i siły charakte- ru. Z tego właśnie wynikają zadania bibliotek w zakresie wychowania partiotycz- nego; wychowania współcześnie pojętego.

Patriotyzm i wychowanie, kształtujące określone postawy patriotyczne, ulegały stałym przemianom. Każdemu historycznie ukształtowanemu typowi ojczyzny od- powiadał więc w sferze postaw zbiorowych określony typ patriotyzmu — lokal- ny, regionalny, narodowy. Zmieniały się w poszczególnych ustrojach społecznych i epokach historycznych funkcje społeczne i znaczenie kulturowe patriotyzmu.

Jednak właściwego znaczenia i siły społecznej nabiera patriotyzm dopiero wraz z formowaniem się współczesnych narodów i państw narodowych, czyli od Wielkiej Rewolucji Francuskiej, stając się niezwykle istotnym składnikiem świadomości narodowej. Poczucie patriotyczne stanowiło siłę motoryczną walk narodowo-wyzwoleńczych, często związanych z wyzwoleniem społecznym. Od drugiej połowy XIX wieku patriotyzm zaczyna być wykorzystywany przez klasy panujące w celu realizacji ich interesów, a hasła patriotyczne nadużywane były i wypaczane w kierunku nacjonalistycznym. Burżuazja jednego narodu poczęła stawiać własne interesy jako „interesy narodowe”, przed wszelkie inne wartości. Podporządkowywała owym interesom wszelkie problemy polityczne i społeczne, występowała przeciwko innym narodom, wywoływała wojny itd. W społeczeństwach socjalistycznych patriotyzm narodowy powiązany został z zasadami internacjonalizmu proletariackiego, stale jest wzbogacany w twórczej pracy nad podstawami nowego ustroju.

**Czym jest ów patriotyzm, tak właśnie pojęty?**

— Jest określoną postawą społeczno-polityczną, opartą na zasadach miłości i przywiązania do ojczyzny, jedności i solidarności z własnym narodem, poczuciu więzi społecznej i wspólnoty kulturalnej z innymi członkami narodu. Patriotyzm jest zarazem formą ideologii postulującą podporządkowanie i poświęcenie dążeń osobistych sprawom narodu i ojczyzny, jeśli wymaga tego jej dobro. Stawiając wysoko w hierarchii wartości dobro narodu i ojczyzny patriotyzm społeczeństwa socjalistycznego jednocześnie wiąże się z uznaniem innych wartości społecznych. — Przede wszystkim z szacunkiem wobec innych narodów i poszanowaniem ich suwerennych praw. Jest więc zarazem przeciwieństwem kosmopolityzmu i nacjonalizmu.

**Z kolei kilka uwag o wychowaniu patriotycznym, jego celach i najogólniejszych zadaniach.**

— Nie ulega wątpliwości, iż poczucie dumy narodowej i wzory patriotyzmu czerpie młody człowiek w pierwszym rzędzie z historii. Wzorce owe musi sobie „przypasować” do współczesnej sytuacji, a więc tej, w której żyje. Dla wychowania patriotycznego kapitalne znaczenie ma więc odpowiedź na dwa zasadnicze pytania.

Po pierwsze — jakie wzory patriotyzmu przekazujemy poprzez nauczanie historii?

Po drugie — co dzisiaj znaczy „być patriotą”?

Czy można mówić o prawidłowym rozumieniu wychowawczych funkcji historii? — Podręczniki szkolne (szkoły podstawowej i średniej) kierują 70—80% uwagi na czasy bardzo odległe. Wciąż naucza się historii Piastów i Jagiellonów. Natomiast problematyka dziejów najnowszych, a zwłaszcza okresu okupacji hitlerowskiej i dwudziestolecia powojennego znajduje znikomy wyraz. Słowem: to, co szczególnie istotne dla internacjonalistycznego i patriotycznego wychowania współczesnego pokolenia, zepchnięte zostało na peryferie. Sprawa nie ogranicza się wyłącznie do nauczania historii. Nie inaczej jest w kursie historii literatury. Ba, nawet w turystyce grodziszczą prehistoryczne, zamki królewskie, pałace magnackie przytłumiły tradycje walk narodowo-wyzwoleńczych i rewolucyjnych, nie mówiąc już o historii najnowszej. Tej zaś werbalna gadanina szkodzi najbardziej, wywołując uczucie zażenowania.

Na przestrzeni naszych dziejów różne były możliwości i koncepcje wielkości Polski. Dzisiaj wielkość narodu polskiego zasadza się na idei socjalizmu. Toteż wychowawcze funkcje historii (w jej najszerszym ujęciu) dostrzegać powinniśmy w rzetelnym przybliżeniu historii najnowszej, w tym także historii ruchu robotniczego i ruchu radykalnego chłopstwa; rzecz jasna, odcinając się od powierzchowności i agitacyjnej frazeologii. Bez znajomości dziejów najnowszych nie sposób zrozumieć rewolucji, jaka się w życiu naszego narodu dokonała i dokonuje. Poczucie związku z narodem, jego losem i problemami, cały ów podkład uczuć narodowych

nie może się ograniczyć do formacji bardzo odległych, gdyż takie ograniczenie osłabia możliwości oddziaływania na umysł, wyobraźnię, na siły moralno-psychiczne. Toteż jest kapitalnym zadaniem bibliotek i placówek kulturalno-oświatowych współdziałanie aktywne w likwidowaniu owych luk w wychowaniu historycznym młodego pokolenia. Wprowadzenie w łączność z tradycją, przekazywanie dorobku wieków nie może się urywać na XIX wieku. Związek z przeszłością — ogólnoludzką, narodową — dotyczy również filozofii, literatury i sztuki, gdyż są to czynniki nader istotne dla wytwarzania poczucia wspólnoty.

Z historii wyciąga się różne wnioski. Musimy mieć świadomość, że patriotyzm jako olbrzymia siła motoryczna mas ludowych naszego kraju jest doceniany w polityce współczesnego Kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce. Dowodzą tego wystąpienia dostojników Kościoła, w których usiłuje się wykorzystać uczucia patriotyczne dla szerzenia postaw antysocjalistycznych. Nie przypadkowo przy każdej okazji używa się określenia Polak — katolik, zmierzając do utożsamienia polskości z katolicyzmem, do pokazywania Kościoła jako rzekomej ostoji patriotycznych dążeń i polskości — zarówno w dziejach dawnych, jak i współcześnie. Jest tedy zadaniem naszych bibliotek i placówek kulturalno-oświatowych aktywne współdziałanie w wykazywaniu antypatriotycznych postaw dostojników Kościoła wobec Polski Ludowej, wobec interesów narodowych w przeszłości. Słowem: nasza światopoglądowa działalność i ateistyczna propaganda powinna również uwzględniać dyskusje na płaszczyźnie narodowej.

W dobie współczesnej twórczy patriotyzm może się kształtować jedynie w oparciu o głębokie przemyślenia. Dotyczy to zarówno własnego sądu o historii, jak też dnia dzisiejszego. Toteż złudne i nieskuteczne są poczynania tych działaczy, którzy chcą załatwiać problem wychowania patriotycznego, nie dostrzegając złożoności problemu. A choćby niesłuchanie silnego naporu wrogiej nam ideologii. Zjawiska kosmopolityzmu, znane przecież od lat, wcale nie osłabły i nadal stanowią groźby w postaci deprecjacji patriotyzmu, podważania uczuć patriotyzmu i przywiązania do własnego kraju, lansowania obojętności narodowej. W praktyce oznacza to rozprzestrzenianie się kultu Zachodu i mitów o kapitalizmie „mlekiem i miodem płynącym”. — Jedno i drugie rzadko napotyka zorganizowany odpór, rzeczową argumentację, poważniejszą dyskusję. Sądzę, że nie zawsze doceniamy pełny rozmiar niebezpieczeństwa „bezojczyźnowości”, atakowanie różnymi kanałami propagandy obcej przywiązania do własnego kraju; niebezpieczeństwa rozluźniania więzów z narodem i krajem. Stworzenie atmosfery sprzyjającej popularyzacji prawdy o Zachodzie, a nie tylko zdawkowych relacji stałych dostawców towarów do sklepów komisowych, czy im podobnych osobników, jest sprawą nader pilną. Zwłaszcza że konfrontacje naszych wciąż trudnych warunków życia z blichtrzem pokaźnej części filmów zachodnich, czasopism obcych, stylem bycia i karier modnych pieśniarzy itp. mogą wywierać duży wpływ na naszą młodzież, która przecież nie ma własnych doświadczeń z kapitalizmem, która ze szkolnej czytanki dowiadywała się o straszliwym spustoszeniu kraju, ale żyje już w innych warunkach, nie zawsze zdając sobie sprawę, że to, co ich nie zadowala, okupione zostało krwią i potem setnym.

Zbyt mało uwagi poświęcamy wskazywaniu, co uczynił dotychczas socjalizm, ku czemu zmierzamy i dlaczego tyle jeszcze mamy niedostatków. Bez obrazu w pełni socjalistycznej Polski (nie tylko gospodarki socjalistycznej) trudno o rzeczywiste wychowanie patriotyczne na co dzień. Młodzież musi wiedzieć, co w dzisiejszych stosunkach już jest, a co nie jest socjalistyczne, co akceptujemy, a przeciwko czemu występujemy, o co walczymy i jak to zamierzamy osiągnąć. Tak więc ujawnienie prawdy o kapitalizmie i nakreślenie obrazu przyszłości Polski jest sprawą rangi zasadniczej dla rozbudzania i umacniania postaw patriotycznych dorastającego pokolenia. Z czego każdy bibliotekarz, działacz kulturalno-oświatowy powinien wyciągnąć wnioski dla swoich powinności w pracy na co dzień.

Nie popadając w przesadę, ale też i nie chowając głowy w piasek powinniśmy mieć świadomość poważnego zagrożenia naszego pokojowego budownictwa i mówić o tym otwarcie naszej młodzieży. Nie można przemilczać faktu, że NRF wydaje na zbrojenie dziesiątki milionów marek i wciąż marzy o nowej agresji; o odwecie. Wiedzieć trzeba, że USA przeznaczają olbrzymią część swego dochodu narodowego na przygotowania wojenne i stanowią poważne zagrożenie dla porządku ustalonego po II Wojnie Światowej; w tym i dla naszej niepodległości, dla naszego budownictwa socjalistycznego. Nasz interes narodowy wymaga rozważnej żarliwości w mówieniu o sytuacji międzynarodowej i zapoznawania z nią młodzieży, gdyż bez tego trudno widzieć na co dzień cele narodowe i konkretne zadania, trudno wyjaśnić sobie przyczynę naszych kłopotów i niedostatków dotkliwych. Bez tego żyje się „dla siebie”, dba się tylko o swoje osobiste sprawy i łatwo popaść w zubożenie ducha, małość, w rozmiękanie życia na drobne.

Słowem: ogromne i wielorakie są zadania bibliotek w wychowaniu patriotycznym. Na szczęście mamy w zbiorach bibliotecznych wcale niemałe bogactwo. Właśnie dzięki niemu możemy „... pilnować, żeby serca nie zeschnęły na wiór”.

LUCJAN BILIŃSKI

## KSIĄŻKA SPOŁECZNO-POLITYCZNA W CENTRUM NASZEJ UWAGI

Postęp nauki i techniki, jaki dokonał się w ciągu dwudziestolecia, wpłynął bardzo wyraźnie na przekształcenia w strukturze współczesnego społeczeństwa.

W publikacjach traktujących o cywilizacji przyszłości stwierdza się, że w ciągu kilkunastu bądź kilkudziesięciu lat nastąpią dalsze zmiany, w wyniku których praca przeciętnego człowieka będzie miała charakter o wiele bardziej intelektualny, będzie wymagała dużej inteligencji, a nie sprawności fizycznej.

Kształt przyszłego świata ustalają ludzie współcześni. Stwierdzenie to można odnieść do każdej epoki historycznej, jednak w odniesieniu do dzisiejszej rzeczywistości zauważamy dość istotne różnice. Społeczeństwo, które styl swego życia opiera na zasadach faktycznego współrzędzenia wszystkich obywateli, wymaga od nich wysokich kwalifikacji moralnych, politycznych i zawodowych. Za obraz dzisiejszego świata są rzeczywiście odpowiedzialne najszerze kręgi ludzi, a nie wąskie grupy, jak to było w przeszłości.

Hasło ogólnopolskiej imprezy popularyzującej literaturę społeczno-polityczną „Człowiek—Świat—Polityka” zawiera głęboką myśl, eksponując rolę współczesnego człowieka w życiu społecznym i politycznym. Z zasadniczych przyczyn, tkwiących w naszym ustroju, zainteresowani jesteśmy tym, by obywatel naszego kraju był człowiekiem świadomym spraw najszerzych, by w pełni rozumiał, że życie jego kraju i jego samego nie przebiega w warunkach izolacji od politycznych, społecznych i ekonomicznych problemów świata. Izolację tę skutecznie dziś łamią masowe środki przekazu informacji. Wiadomości z innej półkuli (ba, nawet z innej planety!) docierają do nas lotem błyskawicy. Prowokują one do głębszych przemyśleń, do sięgania do bogatszych źródeł informacji niż te, które przynosi nam komunikat radiowy, anons prasowy. Słowem przed książką otwierają się możliwości (tak niedawno jeszcze kwestionowane, w związku z rozwojem masowych środków przekazu) wyjaśniania coraz bardziej skomplikowanych problemów dzisiejszego świata.

Szczególną rolę do spełnienia ma tu książka społeczno-polityczna. Faktem jest, że intymne obcowanie z książką tylko w celach emocjonalnych, czy estetycznych coraz częściej wzbogaca się o poszukiwanie nowych wartości: poznawczych, synte-

tyzujących codzienne doświadczenia, porządkujących natłok informacji przekazywanych przez masowe środki przekazu.

Zorganizowana w dniach 20—30 listopada ubiegłego roku dekada książki społeczno-politycznej pod hasłem „Człowiek—Świat—Polityka” miała na celu zwiększenie zainteresowania ogółu społeczeństwa literaturą podnoszącą poziom wiedzy politycznej.

Z zestawień statystycznych dowiadujemy się, że prawie co trzeci wydawany w kraju tytuł z zakresu tak zwanej literatury popularnonaukowej i czwarta część jej nakładu przypada na tematykę określaną mianem społeczno-politycznej. Już ten fakt uzasadnia wagę zadań popularyzacyjnych, które przyświecały dekadzie „Człowiek—Świat—Polityka”.

Do tej wielkiej akcji, zorganizowanej po raz pierwszy w skali ogólnopolskiej, bardzo aktywnie włączyły się biblioteki. Prawie we wszystkich bibliotekach zorganizowano okolicznościowe wystawy książek, w wielu placówkach przeprowadzono spotkania z autorami, publicystami i redaktorami wydawnictw społeczno-politycznych. Z okazji dekady odbyło się szereg interesujących konkursów czytelniczych, quizów oraz innych imprez popularyzujących książkę społeczno-polityczną.

Skoordynowana akcja bibliotek w zakresie szerokiej propagandy literatury społeczno-politycznej przyniosła określoną sumę doświadczeń, ułatwiających wybór najskuteczniejszych metod popularyzacji treści zawartych w książce społeczno-politycznej. Nie wnikając w ocenę i skuteczność przeprowadzonych imprez (o tym kilka słów na zakończenie części informacyjnej), odnotujmy ciekawsze przedsięwzięcia bibliotek podjęte z okazji dekady książki społeczno-politycznej „Człowiek—Świat—Polityka”.

Szeroką działalność propagandowo-informacyjną na rzecz książki społeczno-politycznej podjęły biblioteki publiczne i szkolne woj. **białostockiego**, które przygotowały wystawy pod hasłem „Człowiek—Świat—Polityka” w oparciu o opracowany scenariusz, dokonały znacznego uzupełnienia księgozbiorów literaturą społeczno-polityczną, wprowadziły wolny dostęp do posiadanej literatury z tej dziedziny oraz sporządzili odpowiednie katalogi i zestawienia bibliograficzne.

W woj. **bydgoskim** bardzo dużym powodzeniem cieszył się konkurs czytelniczy w formie ankiety, opracowany przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Toruniu i PP „Dom Książki”. Wzięło w nim udział ponad 200 bibliotek publicznych i związkowych. W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy zlokalizowana była wielka wojewódzka wystawa książki społeczno-politycznej.

Bibliotekarze woj. **kieleckiego** byli organizatorami wielu imprez przygotowanych z okazji dekady (spotkania z autorami, wystawy, wieczory dyskusyjne) oraz uczestniczyli w kilku specjalnie zorganizowanych seminariach poświęconych literaturze społeczno-politycznej.

Punkty wiedzy o ZSRR, utworzone na początku 1967 r., działające we wszystkich bibliotekach publicznych woj. **koszalińskiego**, rozszerzyły zakres zbiorów i informacji o książce społeczno-politycznej.

Interesującą wystawę najnowszych wydawnictw z zakresu literatury społeczno-politycznej zorganizowała Miejska Biblioteka Publiczna w **Krakowie**. Wystawa ta nosiła znamienity tytuł „Drogowskazy na drogach i bezdrożach”.

Biblioteki publiczne woj. **łódzkiego** zorganizowały łącznie ponad 300 wystaw, 28 dyskusji i 52 pogadanki na temat literatury społeczno-politycznej, 61 spotkań z działaczami oraz szereg wieczorów literackich i odczytów. W mieście **Łodzi** przeprowadzono dwa konkursy czytelnicze na temat literatury społeczno-politycznej, w których wzięło czynny udział 30 bibliotek związkowych, 50 bibliotek sieci miejskiej i 5 domów kultury.

Z ciekawą inicjatywą wystąpiła Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w **Opolu**, organizując w okresie dekady „błyskawiczny konkurs telefoniczny” na



temat książki społeczno-politycznej. Po uprzednim porozumieniu Biblioteka zwracała się telefonicznie do rad zakładowych opolskich zakładów pracy, instytucji i osób prywatnych z pytaniem: „Jaką książkę społeczno-polityczną wydaną po roku 1963 można polecić do przeczytania swemu przyjacielowi?” Na postawione pytanie wymieniano odpowiednią pozycję, wraz z motywacją jej wyboru.

Bibliotekarze woj. **poznańskiego** uczestniczyli w seminariach poświęconych literaturze społeczno-politycznej, inicjowali i organizowali spotkania z autorami, publicystami, zwiększyli instruktaż w zakresie popularyzacji tej literatury.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w **Rzeszowie** przygotowała interesującą ekspozycję książek oraz zorganizowała szereg spotkań autorskich, odczytów i prelekcji w placówkach terenowych. Dyrektor tej Biblioteki — mgr Stanisław Piziak — pełnił funkcję przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Dni Książki „Człowiek—Świat—Polityka”.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w **Szczecinie** zorganizowała wystawę książek pod hasłem „Walka narodów kolonialnych i nowowyzwolonych z imperializmem i zacofaniem”.

Z okazji Dni Książki „Człowiek—Świat—Polityka” Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna we **Wrocławiu** przy współudziale redakcji „Polityki” i „Gazety Robotniczej” zorganizowała dwuetapowy konkurs czytelnicy, który miał na celu popularyzację literatury społeczno-politycznej o świecie współczesnym i ruchu robotniczym. Konkurs trwa od 1 listopada 1967 r. do 30 kwietnia 1968 r.

Inicjatorem i współorganizatorem konkursu czytelniczego, poświęconego literaturze społeczno-politycznej była Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w **Zielonej Górze**. W ramach konkursu odbyły się eliminacje powiatowe oraz turniej wojewódzki. Pierwszym etapem tej imprezy było nadesłanie prawidłowych odpowiedzi na pytania zamieszczone w „Gazecie Zielonogórskiej”.

Przytoczone przykłady różnorodnych imprez zorganizowanych przez biblioteki z okazji Dni Książki „Człowiek—Świat—Polityka”, nie wyczerpują całości przedsięwzięć, podjętych w czasie dekady. Są to więc przykłady, a nie pełny rejestr imprez przygotowanych przez placówki biblioteczne. Przykłady te dają wymowne świadectwo o poważnym zaangażowaniu bibliotekarzy w zakrojonej na szeroką skalę akcji popularyzującej literaturę społeczno-polityczną.

Trudno obecnie ocenić skuteczność przeprowadzonych imprez, jednak na ich wyniki w postaci zwiększenia czytelnictwa propagowanej literatury nie możemy czekać zachowując bierną postawę. Dekada wzmożonej propagandy książki społeczno-politycznej, nawet najlepiej zorganizowana, nie załatwi nam problemu zasadniczego: systematycznego zwiększania zainteresowania ogółu społeczeństwa tą książką. Do tego konieczne jest codzienne zaangażowanie dla tej sprawy ogółu bibliotekarzy, i nie tylko bibliotekarzy.

Dni Książki „Człowiek—Świat—Polityka” były tylko fragmentem, po raz pierwszy ujętym organizacyjnie, wielkiej permanentnej, popularyzacyjnej ofensywy tej literatury we wszystkich środowiskach.

Od bibliotekarzy, działaczy politycznych i oświatowych zależy, aby dekada „Człowiek—Świat—Polityka” nie miała efemerycznego charakteru, by przeciwnie, cała atmosfera, tak korzystna dla książki społeczno-politycznej, została właściwie wykorzystana w pracy nad jej upowszechnianiem. Wiemy, że praca ta nie jest łatwa, stąd jej efekty jeszcze nie są zadowalające. Rezultaty zabiegów oświatowych nie zawsze dadzą się wymierzyć w cyfrach, statystycznie, bo często przeczytanie jednej wartościowej książki, rozszerzającej horyzont myślowy człowieka, znaczy więcej niż lektura szeregu pozycji wartości tych nie posiadających. Słuszne jest więc hasło zacytowane w artykule w nrze 330/67 „Trybuny Ludu”, a pochodzące z Biblioteki Krakowskiego Domu Kultury: „Nie z liczby książek czerpiemy wiedzę, lecz z tego, jakie książki czytamy”.

## INSTRUKTAŻ A NADZÓR

Instruktorów bibliotek wojewódzkich i powiatowych raz po raz ogarnia niepokój i wątpliwość, czy są doradcami, pomocnikami swoich kolegów — bibliotekarzy pracujących w placówkach niższego stopnia, czy też są ich wizytatorami i kontrolerami bibliotek.

Skąd bierze się ten niepokój i te wątpliwości? Otóż czasem kierownik wydziału kultury (lub wydziału oświaty i kultury na stopniu powiatowym) poleca instruktorom — czy raczej bibliotece, która posługuje się w tym celu instruktorami — przeprowadzenie akcji typowo wizytacyjnej. I tu podnosi się lament — że to nie jest zadanie biblioteki, że to odrywa od normalnej, planowej pracy bibliotecznej, instrukcyjnej. Czy tak jest rzeczywiście? Aby na to pytanie odpowiedzieć, dobrze będzie przyjrzeć się zadaniom, jakie stawia się organowi do spraw kultury prezydium rady narodowej, bo zadania merytoryczne bibliotek wojewódzkich czy powiatowych są na ogół znane.

Zacznijmy od zadań i zakresu działania organu do spraw kultury. Zarządzenie Nr 62 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 30 kwietnia 1966 r. w sprawie zakresu działania i organizacji wewnętrznej wydziału kultury prezydium wojewódzkiej (miasta wyłączonego z województwa) rady narodowej (ogłoszonego w Dz. Urz. Min. Kultury i Sztuki Nr 6, poz. 50) ustala w § 3 zakres działania wydziału odnoszącego się do bibliotek a w § 13, ust. 5 mówi, że „sprawy bibliotek wymienione w § 3 — wydział kultury załatwia przy współudziale wojewódzkiej biblioteki publicznej”.

Jakież to sprawy wymienione są w § 3?

1) Koordynowanie działalności bibliotek oraz współpracy organizacji społecznych i instytucji kulturalnych prowadzących działalność oświatowo-czytelniczą.

2) Nadzorowanie działalności bibliotek powszechnych przez:

a) wydawanie wytycznych i instrukcji w sprawach działalności bibliotek, doskonalenia bibliotekarzy i przysposobienia do pracy aktywu bibliotecznego, analizowania stanu i wyników tej działalności oraz potrzeb biblioteki,

b) zabezpieczenie środków finansowych na potrzeby bibliotek i opracowywanie wytycznych do projektu planu gospodarczego i preliminarza budżetowego oraz opiniowanie projektów tych planów,

c) opracowywanie właściwej lokalizacji placówek sieci bibliotecznej,

d) czuwanie nad właściwym doborem książek oraz kontrolowanie terenowego zakupu książek,

e) czuwanie nad przydzielaniem i zabezpieczeniem bibliotekom odpowiednich lokali oraz urządzeń,

f) wnioskowanie oraz opiniowanie w sprawach kadr kierowniczych bibliotek powiatowych i miejskich (miast stanowiących powiaty),

g) wizytację bibliotek,

h) opiniowanie założeń i projektów inwestycyjnych bibliotek pod względem funkcjonalności i lokalizacji,

i) zabezpieczenie środków na budownictwo i wyposażenie bibliotek oraz pomoc inicjatywie społecznej w budownictwie bibliotek i ich wyposażeniu.

Podobne sformułowania znajdujemy w zarządzeniu Nr 63 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 30 kwietnia 1966 r. dotyczące tych spraw w odniesieniu do organu do spraw kultury na stopniu powiatu (poz. 51 cytow. wyżej Dz. Urz.)

Podobne sformułowania znajdujemy w zarządzeniu Nr 63 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 30 kwietnia 1966 r. dotyczące tych spraw w odniesieniu do organu do spraw kultury na stopniu powiatu (poz. 51 cytow. wyżej Dz. Urz.)

Gdy przyjrzymy się sprawom wymienionym w § 3 zarządzenia nr 62 oraz w takimże paragrafie zarządzenia nr 63, to bez większego trudu stwierdzimy, że większość z nich należy do tych, które biblioteka stopnia wojewódzkiego jak i powiatowego uznaje za należące do ich zakresu działania<sup>1)</sup>, a interesuje się wszystkimi. Instruktor w czasie swoich wyjazdów spotyka się nieraz z utyskiwaniami i skargami na różne niedociągnięcia prezydów rad narodowych w dziedzinie np. środków finansowych na potrzeby bibliotek, lokalizacji, pomieszczeń i urządzeń bibliotek itp. Czasami nawet próbuje instruktor czy dyrektor lub kierownik biblioteki interweniować w tych sprawach, może nawet w niektórych przypadkach osiągnąć pozytywne wyniki. W większości wypadków jest jednak bezradny wobec tych spraw zależnych od prezydów rad narodowych. Podobnie rzecz się ma w sprawach kadrowych, tyle nieraz wywołujących zadrażnień, a w dziedzinie współdziałania z różnymi organizacjami kulturalnymi jakżeż często biblioteka (stopnia wojewódzkiego czy powiatowego) nie jest uważana za wystarczającego do uzgodnienia współpracy partnera.

Cóż pozostaje do uczynienia w tych przypadkach instruktorowi? Sporządzenie odpowiedniej notatki dla wydziału kultury i przesłanie mu jej wraz z projektem ewentualnego zalecenia przez dyrekcję czy kierownictwo biblioteki. Kompetentny w wydaniu zaleceń jest tu — zgodnie z przytoczonymi zarządzeniami — właściwy organ prezydium wojewódzkiej czy powiatowej (miejskiej — dzielnicowej) rady narodowej. Osiągamy przy tym jeszcze jeden efekt: wydział kultury wzbogacając swoją wiedzę o terenie, uzyskując aktualne informacje, dopingowane są do bliższego interesowania się sytuacją bibliotek. Przecież niejednokrotnie pracownicy bibliotek uskarżają się na niedostatek zainteresowania wydziału kultury sprawami bibliotek, a wynika ono często z niedostatecznej informacji. A kto ma jej dostarczać na bieżąco, jeżeli nie instruktor wojewódzki czy też powiatowych bibliotek?

A wizytacje, które mają służyć pełniejszemu rozeznaniu sytuacji i działalności bibliotek? Oczywiście, należą one do zakresu działania wydziału kultury, jako organu władzy terenowej. Znamy jednak biblioteki wojewódzkie, które z własnej inicjatywy przeprowadzają analizy bibliotek powiatowych (czy sytuacji i działalności bibliotek w powiecie) na podstawie przebadania sprawy przez zespół instruktorów. Takie analizy przekazywała nawet Ministerstwu Kultury i Sztuki Biblioteka Publiczna w Krakowie w ostatnich latach.

Przeprowadzanie analiz jest doskonałą okazją do połączenia zadań bibliotek z zadaniami wydziału kultury. Może w tych wyjazdach wziąć udział przedstawiciel wydziału kultury, można i sprawozdanie z analiz przekazać wydziałowi.

Wydział kultury niejednokrotnie zleca bibliotece wojewódzkiej czy powiatowej zorganizowanie wyjazdu do biblioteki w celu przebadania jakiejś sprawy specjalnej, jak czytelnictwa określonego typu piśmiennictwa, problemów pomieszczeń bibliotek, zagadnień personalnych i uposażeniowych itp.

Czasem instruktorzy odczuwają to jako niesłuszne obciążenie. Wydaje się, że można je tak potraktować tylko wtedy, jeżeli zajęcie jest nieoczekiwane, nieplanowane. (Warto jednak zaznaczyć, że tak zupełnie nie da się takich przypadków uniknąć).

Wiadomo, że wydział kultury ma mało pracowników zajmujących się sprawami bibliotek. Jest również w interesie bibliotek, żeby o sprawach bibliotecznych wydział jak najwięcej i działał w ich sprawach jako organ władzy.

Widzę na to jeden (głównie) sposób. Dyrekcja — kierownictwo — biblioteki i przedstawiciel wydziału kultury, najbliższy sprawom bibliotek, układają wspólnie tematykę i przybliżone terminy wyjazdów instruktorów biblioteki, dyrekcji — kierownictwa, czasem z udziałem przedstawiciela wydziału kultury. Jeżeli sprawa

<sup>1)</sup> Jak np. wymienione w ust. 1 lub ust. 2.

wymaga ingerencji władzy terenowej, jeżeli instruktor przewieźć ma dezyderat, zalecenia dla tej władzy, powinien otrzymać upoważnienie kierownika wydziału kultury do występowania z ramienia wydziału, czy prezydium wojewódzkiej lub powiatowej rady narodowej, żeby się nie czuł bezradny, onieśmielony. Zadaniem dyrekcji — czy kierownictwa — biblioteki będzie obronienie instruktorów przed nadmiernym obciążeniem instruktorów sprawami administracyjnymi.

KRYSTYNA KUZMIŃSKA

## JAK PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO ZAWODU BIBLIOTEKARZA I JAK DOSKONALIĆ UMIEJĘTNOŚCI ZAWODOWE

*Omówienie planu kursów bibliotekarskich na 1968 rok*

Ogólnopolski plan kursów należy rozpatrywać łącznie z umieszczonym w nrze 10 z 1967 r. „Poradnika Bibliotekarza” planem nauczania w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie. W omówieniu tamtego planu wskazano, że doskonalenie specjalistyczne bibliotekarzy zostało włączone do planu dydaktycznego Ośrodka.

W kursach terenowych wysunięto na pierwsze miejsce przysposobienie kandydatów do zawodu bibliotekarskiego. Niewygasające zapotrzebowanie na tego rodzaju kursy obserwuje się od lat, szczególnie zaś w województwach: białostockim, kieleckim, olsztyńskim, opolskim i warszawskim.

W ubiegłym roku absolwenci kursów wstępnych stanowili 32,5% ogółu absolwentów kursów bibliotekarskich przeprowadzonych na terenie całej Polski.

W roku 1968 ustala się podobna geografia kursów wstępnych: Kielce, Opole, Warszawa woj., Wrocław woj. W załączonym planie kursów uwidacznia się zasięg rekrutacji, obejmuje on województwa kooperujące lub współpracujące ze sobą na płaszczyźnie szkolenia bibliotekarzy. Określenie zasięgu rekrutacji nie odbiera jednak prawa starania się o przyjęcie na kurs osobom zamieszkałym lub pracującym na terenie innego województwa.

Nauczanie na kursie, prowadzone w formie wykładów, pogadank, ćwiczeń dotyczących techniki bibliotecznej, metodyki pracy z czytelnikiem, służy wstępnemu przysposobieniu do pracy w bibliotekach (przede wszystkim gromadzkich i małomiejjskich), daje podstawowy zasób wiedzy, w oparciu o który kandydat może samodzielnie stanąć do pracy.

Jakież warunki powinien spełniać kandydat na bibliotekarza? Kursy przewidziane są przede wszystkim dla młodych ludzi, mających ukończoną średnią szkołę ogólnokształcącą lub zawodową (maturę) i przekroczone 18-ty rok życia.

Nieodzownym warunkiem wyboru tego zawodu jest zamiłowanie do społecznej pracy, obcowania z książką, potrzebne są też umiejętności nawiązywania kontaktów z ludźmi, dobry zmysł obserwacji, znajomość literatury i duże czytanie.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie na kurs powinni być wprowadzeni przez swoich bibliotekarzy w „tajemnice zawodowe”, powinni poznać obowiązki bibliotekarza, warunki pracy bibliotek różnych sieci i szczebli organizacyjnych, uposażenie (szczególnie to wyjściowe) i drogę zdobywania kwalifikacji bibliotekarskich.

Ponadto warunkiem *sine qua non* jest zorientowanie się w rynku pracy, a na swoim terenie aktualnego zapotrzebowania na młodych pracowników bibliotek. Ta informacja doświadczonego bibliotekarza udzielona wolontariuszom jest bardzo ważna. Doświadczenie uczy bowiem, że młodzieńczy entuzjazm opuszcza czasem

słuchacza już na początku kursu, przy zetknięciu z pierwszymi trudnościami i albo rezygnuje on z dalszego uczestnictwa, albo też po biernym przesłuchaniu kursu rozpoczyna pracę w innym zawodzie. Dodajmy do tego stwierdzenie, że koszt kształcenia jednego uczestnika kursu wstępnego wynosi od 1000—1500 zł, nie licząc kosztów dodatkowych w postaci oderwania od pracy zawodowej wykładowców i prelegentów.

Kandydaci do pracy, zwani „aktywem społecznym”, zyskują bardzo dogodne warunki; otrzymują bezpłatne zakwaterowanie, wyżywienie, zwrot kosztów podróży z miejsca zamieszkania na kurs i z powrotem, możliwość uczestnictwa bezpłatnie w imprezach, wycieczkach krajoznawczo-szkoleniowych, korzystają z księgozbiorów i urządzeń biblioteki, w której odbywa się kurs.

Obowiązkiem bibliotekarzy jest odpowiednio wczesne rozpoczęcie akcji informacyjnej dotyczącej kursów; przede wszystkim w szkołach (klasy licealne). Zaleca się prowadzenie pogadarek na lekcjach wychowawczych i apelach uczniowskich, wygłaszanie informacji przez miejscowe radiowęzły.

Oczywiście dopuszcza się możliwość uczestnictwa w kursach wstępnych także bibliotekarzy pracujących (nie dłużej jednak niż jeden rok). Przy dłuższym stażu pracy udział w elementarnym kursie nie wielkie da korzyści bibliotekarzowi. Osobom mającym dłuższy staż pracy poleca się udział w kursach kwalifikacyjnych.

Zasady uczestnictwa bibliotekarzy pracujących są nieco odmienne, koszty przejazdów ponosi instytucja delegująca na kurs, koszty wyżywienia w wysokości ok. 16 złotych dziennie — sam słuchacz (szczegółowe przepisy dot. obliczania odpłatności w kursach znajdują zainteresowani w Uchwale Nr 239 Rady Ministrów z dnia 6 sierpnia 1964 roku w sprawie niektórych zasad dotyczących prowadzenia i finansowania kursowego szkolenia lub doskonalenia zawodowego M.P. nr 58, poz. 274, § 30, p. 2).

Zgłoszenia imienne na kurs powinny być przesyłane drogą służbową przez bibliotekę powiatową do biblioteki wojewódzkiej, najpóźniej do maja. Kandydaci na kursy muszą załączyć podanie z odpowiednią motywacją, krótki życiorys, uwierzytelniony odpis świadectwa dojrzałości, zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia, wymienić ostatnie miejsce pracy.

Wstępny kurs dla bibliotekarzy dziecięcych przygotowuje do pracy z dziećmi w bibliotekach różnych szczebli organizacyjnych, począwszy od bibliotek gromadzkich do bibliotek wojewódzkich. Od kandydatów na ten kurs wymaga się w zasadzie posiadania krótkiego stażu pracy w bibliotece, orientacji w przedmiocie bibliotekarstwa ogólnego, dyspozycji psychicznych upoważniających kandydata do podjęcia pracy w bibliotece dziecięcej. Dostać się na ten kurs będzie o wiele trudniej, gdyż jest prowadzony tylko jeden kurs dla całej Polski! Zasady rekrutacji podobne jak przy omawianych wyżej kursach wstępnych. Pozostałe kursy o zasięgu ogólnopolskim są kursami doskonalącymi zawodowo, przeto przewidziane są dla pracujących bibliotekarzy, mających kilkuletnie doświadczenie zawodowe bibliotekarskie.

Kurs dla bibliotekarzy związkowych przeznaczony jest dla etatowych i raczej doświadczonych kierowników większych placówek bibliotecznych. W problematyce kursu zostaną między innymi uwzględnione aktualne zadania bibliotek związkowych w zakresie doskonalenia metod pracy (służba informacyjna, analizy biblioteczne, instruktaż) współpraca z bibliotekami powszechnymi. Rekrutację przeprowadzi Centralna Rada Związków Zawodowych — Zespół Oświaty i Upowszechniania Kultury. Kurs odbędzie się w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w miesiącu lipcu/sierpniu.

Kurs organizatorów szkolenia. Jest to kurs wyższego stopnia (III), obejmuje bibliotekarzy, których praca zawodowa wymaga kwalifikacji co najmniej średnich bibliotekarskich i kilkuletniego stażu pracy. Jak wskazuje nazwa — kurs

przeznaczony jest przede wszystkim dla instruktorów lub kierowników bibliotek powiatowych; pracowników odpowiedzialnych za szkolenie bibliotekarzy w powiecie. W problematyce kursu zostaną uwzględnione wybrane zagadnienia z pedagogiki i psychologii, dydaktyki nauczania, ze szczególnym nastawieniem na proces kształcenia bibliotekarzy. Zostaną podane, poprzez ćwiczenia, hospitacje, wskazówki dotyczące opracowywania planów i realizacji programów różnych form dokształcania i doskonalenia bibliotekarzy.

Ten program obliuguje uczestników do sumiennego przygotowania się, przeczytania zalecanej literatury i aktywnej współpracy z wykładowcami na zajęciach. Kurs daje duże korzyści, przede wszystkim dla dalszego samokształcenia się w omawianej problematyce. Biblioteki wojewódzkie zadecydują o doborze uczestników (ograniczony limit miejsc dla każdego województwa).

Osoby przyjęte na kurs otrzymują egzemplarze programu oraz informacje dotyczące spraw organizacyjnych (termin kursu!).

Uczestnicy ponoszą koszty wyżywienia na kursie, przy zastosowaniu ulg zgodnie z podanymi wyżej przepisami. Koszty podróży zwraca biblioteka delegująca.

Pracownicy powiatowych bibliotek publicznych zajmujący się biblioteczną służbą informacyjną (pracownicy działów udostępniania, instruktorzy, ewentualnie pracownicy innych działów) mogą starać się o przyjęcie na kurs z zakresu służby informacyjno-bibliograficznej, (kurs o zasięgu ogólnopolskim zorganizuje Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu). Zadaniem kursu jest rozszerzenie i ugruntowanie praktycznych wiadomości z zakresu bibliografii i bibliotecznej działalności informacyjnej. Program kursu zakłada, że uczestnicy posiadają wiadomości z zakresu bibliografii i służby informacyjnej wyniesione z kursów kwalifikacyjnych. Dlatego też zaleca się osobom przyjętym na kurs powtórzenie podstawowych wiadomości z bibliografii (zagadnienia teoretyczne, rozwój historyczny bibliografii). Inne zadania dla uczestników zostaną omówione w pismach rekrutacyjnych. O doborze kandydatów na kurs zadecydują biblioteki wojewódzkie (limit miejsc ograniczony dla każdego województwa). Warunki uczestnictwa jak w wyżej omówionych kursach przeznaczonych dla pracujących bibliotekarzy.

Kursy o ograniczonym zasięgu rekrutacyjnym, obejmującym w zasadzie jedno województwo, zostały wprowadzone pod wpływem sugestii wojewódzkich bibliotek, kierujących się potrzebami terenu. Stąd też w planie centralnym zatwierdzonym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki — Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek — znalazły się następujące kursy:

Pracy oświatowej dla bibliotekarzy gromadzkich. W programie znajdują się wybrane zagadnienia dot. „małej socjologii” (poznanie środowiska, analiza potrzeb społecznych—czytelniczych), metodyka pracy z różnymi grupami czytelników. W kursie wezmą udział przodujący bibliotekarze gromadscy. Rekrutację prowadzi Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie.

Kurs czytelnictwa dziecięcego — nowy kurs, różniący się dość znacznie od kursu wstępnego dla bibliotekarzy dziecięcych. Przeznaczony wyłącznie dla bibliotekarzy gromadzkich, legitymujących się osiągnięciami w pracy z dziećmi (dla placówek wzorcowych). Kurs zapoczątkowuje cykl szkoleniowy (kontynuowany następnie przez seminarium, hospitacje placówek) dla tej grupy bibliotekarzy. W programie znalazły się wybrane zagadnienia psychologii, przeglądy literatury dziecięcej, metodyka pracy z dziećmi i młodzieżą. Rekrutację prowadzi Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku.

Doskonalenie metod samokształcenia bibliotekarzy jest przedmiotem programów dwu kursów organizowanych przez Wojewódzkie i Miejskie Biblioteki Publiczne w Olsztynie i Warszawie. Cele kursu zobowiązują słucha-

PLAN KURSÓW BIBLIOTEKARSKICH NA 1968 r.  
I. KURSY PRZYSPOSABIAJĄCE DO ZAWODU BIBLIOTEKARSKIEGO

Nazwa kursu	Stopień kursu	Liczba kursów	Czas trwania	Planowana liczba uczestników	Województwo organizujące kurs	Zasięg rekrutacji
1. Wstępny dla kandydatów do zawodu i nowoangażowanych bibliotekarzy	II	3	21 dni	40 osób	a) kieleckie	a) woj. kieleckie " krakowskie " rzeszowskie
					b) Warszawa woj.	b) woj. białostockie " warszawskie " olsztyńskie
					c) Wrocław woj.	c) woj. wrocławskie " szczecińskie
2. Wstępny dla bibliotekarzy bibliotek dziecięcych	II	1	14 dni	40 osób	Wrocław woj.	kurs ogólnopolski
II. KURSY DOSKONALĄCE ZAWODOWO — BIBLIOTEKARSKIE						
3. Pracy Oświatowej dla bibliotekarzy gromadzkich	II	1	10 dni	30 osób	Szczecin	kurs wojewódzki
4. Czytelnictwa dziecięcego dla bibliotekarzy gromadzkich	II	1	10 dni	30 osób	Gdańsk	kurs wojewódzki
5. Organizacji pracy samokształceniowej dla bibliotekarzy	II	2	10 dni	35 osób	Olsztyn Warszawa	kursy wojewódzkie
	II	1	10 dni	40 osób	Poznań	kurs ogólnopolski
6. Bibliotekarzy związkowych	III	1	12 dni	40 osób	Szczecin	kurs ogólnopolski
7. Organizatorów szkolenia w powiatowych bibliotekach	III	1	21 dni	40 osób	Opole	kurs ogólnopolski
8. Służby informacyjno-bibliograficznej dla pracowników bibliotek powiatowych	III	1	21 dni	40 osób	Opole	kurs ogólnopolski

czy do dużej aktywności umysłowej. (W programie przewidziano dużą ilość samodzielnych ćwiczeń).

Uczestnikami mają być pracownicy bibliotek różnego szczebla organizacyjnego, a nawet różnych sieci (biblioteki związkowe, szkolne itd). Szczegółowe warunki naboru na kurs przedstawią biblioteki wojewódzkie. Terminy nie są bliżej znane, przypuszczalnie miesiące wakacyjne (lipiec — sierpień). Uczestnicy zobowiązani są do odpłatności za wyżywienie, pozostałe warunki jak wyżej, przy innych kursach.

Organizatorzy kursów życząc tą drogą przyszłym słuchaczom osiągnięcia jak największych korzyści kształcących i zdobycia potrzebnych umiejętności, jednocześnie proszą o przysyłanie uwag i spostrzeżeń (nawet krytycznych) o organizacji i programach kursowego szkolenia bibliotekarzy.

EMILIA BIAŁKOWSKA

## **UZUPEŁNIANIE KSIĘGOZBIORU BIBLIOTEKI REFORMOWANEJ SZKOŁY**

Nowy program stawia przed reformowaną obecnie szkołą pilne zadanie rozbudowy biblioteki i unowocześnienia zarówno treści jak i metod jej pracy.

Biblioteka szkolna jako część organizmu szkoły powinna uczestniczyć w wykonywaniu zadań szkoły wynikających z postanowień ustawy lipcowej z 1961 roku o rozwoju systemu oświaty i wychowania.

Zadania postawione przed reformowaną szkołą zobowiązują bibliotekę do przechodzenia jej z pomocą we wszechstronnym, tj. umysłowym, moralnym i fizycznym rozwoju uczniów, między innymi w opanowaniu przez nich szerszej niż dotąd wiedzy o przyrodzie, o dziejach i kulturze narodu, o współczesnym życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym, w wyrabianiu nawyków i umiejętności obcowania z różnymi formami kultury, w przysposobieniu do samodzielnej i właściwej lektury różnego rodzaju książek i czasopism, w przygotowaniu do twórczego udziału w życiu kraju budującego socjalizm. Biblioteka szkolna bierze udział w wychowaniu moralno-społecznym dzieci i młodzieży, którego istotną treścią jest wychowanie patriotyczne w tym wychowanie obronne, w wychowaniu estetycznym nie tylko w związku z nauczaniem literatury — ale wychowania muzycznego i plastycznego w szkole podstawowej. Książki i czasopisma wypożyczane z biblioteki szkolnej ułatwiają nauczycielom rozwijanie i uzupełnianie treści programowych, aktualizowanie tematyki zajęć lekcyjnych i pozalekcyjnych. Zajęcia organizowane w czytelnicy z zespołami uczniowskimi w oparciu o właściwie dobrany księgozbiór sprzyjają rozwijaniu samodzielności myślenia uczniów i wyzwalanii aktywności w zdobywaniu wiedzy.

Uwagi o realizacji programu poszczególnych przedmiotów podkreślają znaczenie lektury publikacji popularnonaukowych, wymieniają niekiedy — co stanowi dużą pomoc przy doborze książek — tematykę tej lektury, z którą powinna się młodzież zapoznać i wskazują odpowiednie metody upowszechniania jej na lekcji. Te ostatnie wskazówki rzutują na zakup tytułów wieloegzemplarzowych. Rola biblioteki, zwłaszcza czytelnicy w zreformowanej szkole, znacznie wzrośnie z chwilą wprowadzenia w życie tzw. zajęć fakultatywnych w IV klasie liceum ogólnokształcącego.

Doniosłe zadanie reformowanej szkoły związane z kształtowaniem postaw młodzieży wymaga oddziaływania jednocześnie na rozum, serce i wyobraźnię uczniów, na co skuteczny wpływ ma książka i właściwie zaopatrzona biblioteka szkolna.

Niskie nakłady książek dla dzieci i młodzieży, ich tematyka w niewystarza-



jącym stopniu zbieżna z problematyką programów szkolnych, a także nierówna wartość artystyczna i literacka książek na poszukiwane tematy utrudniają zaopatrywanie bibliotek szkolnych. Trudności te potęgują się w związku z niewystarczającymi środkami finansowymi na zakup książek, co jest spowodowane niezabezpieczeniem w budżetach niektórych terenów i nie realizowaniem przez nie normy ustalonej przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego w wysokości 16 zł na ucznia.

W praktyce najlepsze książki znikają z rynku wydawniczego, zanim dotrzą do nich informacja do bibliotekarzy i nauczycieli. Szczególnie upośledzone z tego powodu są biblioteki szkół podstawowych na wsi.

Jakie środki zaradcze zastosowało w tej sytuacji Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego w celu przyjęcia z pomocą szkołom?

Wydział Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych Min. Ośw. i Szk. Wyższego opracował wzorcowy katalog 8-klasowej szkoły podstawowej obejmujący wszystkie najcenniejsze pozycje z produkcji powojennej, które mogą być pomocne w rozwiązywaniu zadań dydaktycznych i wychowawczych reformowanej szkoły. Katalog może też być przydatny przy aktualizowaniu i selekcjonowaniu księgozbiorów bibliotek szkolnych.

„Katalog Biblioteki Ośmioklasowej Szkoły Podstawowej (Książki dla ucznia)” składa się z 2 części: jednej zawierającej alfabetyczny zestaw podstawowych opisów bibliograficznych i drugiej stanowiącej zestaw tematyczny. Publikacja ta ułatwi bibliotekarzom planowe wypełnianie luk księgozbioru a wydawców zorientuje w potrzebach szkół i pomoże im w ustalaniu planów wydawniczych, które uwzględnią te potrzeby. Wznowienie wielu pozycji dawno nie wydawanych a zamieszczonych w katalogu — po jego ukazaniu się, świadczy, że może on spełnić zamierzony cel.

Od 1967 r. „Katalog” jest kontynuowany w swej części tematycznej na łamach Informatora dla Nauczyciela „Książka w Szkole” wydawanego przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.

Inną formą pomocy dla nauczycieli i bibliotekarzy w pokonywaniu trudności związanych z uzupełnianiem księgozbiorów szkolnych jest wydanie Zarządzenia Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 4/IX 1967 Nr PR4-4320-24/67 (Dz. Urz. Min. Ośw. i Szk. Wyższ. Nr 9-B poz. 116) w sprawie uzupełniania księgozbiorów bibliotek szkolnych. Na podstawie zarządzenia do biblioteki szkolnej mogą być włączane bez zalecenia książki wydawane przez PZWS i PWN, książki innych wydawnictw z zakresu psychologii, pedagogiki, dydaktyki, organizacji nauczania, bibliotekarstwa i ustawodawstwa szkolnego, a także książki z niektórych grup bibliograficznych wydane przez różnych wydawców. Do tego rodzaju publikacji, które nie wymagają zakwalifikowania przez Ministerstwo należą publikacje urzędowe, dzieła klasyków marksizmu-leninizmu, publikacje partii i stronnictw politycznych oraz organizacji młodzieżowych (ZHP, ZMS, ZMW) i społecznych (FJN, LOK, TPPR, ZBoWiD, PCK). Generalnie zostały też zalecone do bibliotek szkolnych dzieła klasyków literatury polskiej, wydawnictwa ogólnoinformacyjne (encyklopedie, słowniki, informatory ogólne, roczniki statystyczne, bibliografie, przewodniki turystyczne), a także książki i czasopisma fachowe związane ze specjalnością szkoły zawodowej.

Pozostawienie nauczycielom i bibliotekarzom swobody nabywania tych publikacji może dać oczekiwane rezultaty pod warunkiem korzystania jednocześnie z szybkiej informacji o nowościach wydawniczych. Kierując się tymi względami Ministerstwo spowodowało przekształcenie informatora „Książka w Szkole”, ukazującego się co kwartał, w czasopismo miesięczne pod tymże tytułem. Od nowego roku szkolnego 1968/69 „Książka w Szkole” ukazywać się będzie w formie miesięcznika i zawierać będzie 2 rodzaje informacji o książkach:

- informacje o książkach generalnie zaleconych w/w zarządzeniem i o książkach kwalifikowanych na bieżąco przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego;
- informacje przygotowywane przez wydawców i na ich odpowiedzialność na podstawie egzemplarzy roboczych przed wydrukowaniem książki.

Ze względu na różne warunki pracy szkół i w wielu wypadkach odmienne zaopatrzenie księgozbiorów bibliotek szkolnych sami bibliotekarze i nauczyciele decydują o tym, co wybrać do zakupu na podstawie informacji o książkach zaleconych i tych, które się dopiero ukazały. Te ostatnie wybierają oczywiście na własną odpowiedzialność, gdyż niektóre mogą nie być uznane za przydatne w bibliotece szkolnej i nie będą zalecone. Dlatego do zakupu powinni bibliotekarze wybierać tylko te pozycje, które odpowiadają potrzebom szkoły i wypełniają luki widziane z tego punktu widzenia, są zgodne z założeniami wychowania socjalistycznego, uwzględniają współczesne osiągnięcia wiedzy i posiadają szczególne wartości poznawcze; dostosowane są do poziomu tych czytelników, dla których są przeznaczone, rozszerzają horyzonty umysłowe uczniów i rozwijają ich zainteresowania, uzdolnienia i zamiłowania; są poprawne pod względem językowym i stylistycznym, posiadają walory czytelnicze.

Szczegółowe kryteria doboru książek łatwo wyprowadzić na podstawie analizy wymagań poszczególnych przedmiotów.

Na walory informacyjno-poznawcze książek dobieranych do bibliotek szkolnych składają się rzetelne, ścisłe i obiektywne wiadomości odpowiadające współczesnym osiągnięciom wiedzy o wyborze dostosowanym do wymagań i poziomu określonego użytkownika z pewnym marginesem obliczonym na rozwijanie zainteresowań młodocianego czytelnika. Wartość poznawcza literatury pięknej dla dzieci i młodzieży przejawia się w ukazywaniu czytelnikowi w sposób odpowiadający jego dojrzałości społecznej prawdziwego obrazu życia, który by mu pokazywał perspektywę twórczego w nim udziału.

Równorzędną rolę z uwagi na organiczne powiązanie z treścią książki przedstawia jej kształt konstrukcyjny, stylistyczny i językowy, i jej szata graficzna.

Wobec rozległej tematyki programowej i postulatu włączania się biblioteki w proces unowocześniania metod pracy szkoły — zakup książek do biblioteki szkolnej powinien być dokonywany w sposób planowy z uwzględnieniem zadań perspektywicznych. W związku z tym warto śledzić informacje o planach wydawniczych i zapowiedziach zamieszczane w „Książce w Szkole”, „Nowych Książkach”, „Zapowiedziach Wydawniczych”, a także informacje o produkcji miesiąca publikowane w prasie stołecznej najczęściej w pierwszy wtorek każdego miesiąca.

Pomoc biblioteki w wykonaniu zadań reformowanej szkoły znajdzie przede wszystkim wyraz w wyposażeniu księgozbioru w wieloegzemplarzowe tytuły książek popularnonaukowych, w pierwszej kolejności wydawnictw ogólnoinformacyjnych. Wdrożenie uczniów starszych klas szkoły podstawowej do uczenia się z encyklopedią w rękę, wymagania programu języka polskiego w zakresie frazeologii, realizacji działu programu języka polskiego pt. „Czytelnictwo i podstawy samokształcenia” to marginalnie tylko wymienione argumenty przemawiające za sukcesywnym zaopatrywaniem bibliotek szkolnych w wieloegzemplarzowe komplety encyklopedii ogólnej, słowników: frazeologicznych i innych językowych nie mówiących o związanych z nauczaniem poszczególnych przedmiotów encyklopediach specjalnych, słownikach rzeczowych i odpowiadających tematyce programów książkach i czasopiśmie popularnonaukowych, o kompletach lektury dotyczącej techniki pracy umysłowej np. Rudniańskiego „Jak się uczyć” i innych.

Z kredytów przeznaczonych na książki w budżecie szkoły, podawanym bibliotekarzowi do wiadomości na początku roku szkolnego, przeznaczają się w myśl wspomnianego już zarządzenia o uzupełnianiu księgozbiorów bibliotek szkolnych 80% na

książki i czasopisma dla uczniów, a 20% na zapotrzebowanie działu nauczycielskiego biblioteki szkolnej.

Przy zaopatrywaniu bibliotek szkolnych w książki należy się również liczyć z przyjętą we współczesnym bibliotekarstwie zasadą specjalizacji zbiorów między bibliotekami jednej sieci oraz zasadą współpracy poszczególnych sieci bibliotecznych w zakresie gromadzenia księgozbioru.

20% kredytów na uzupełnianie działów nauczycielskich przeznaczone są w zasadzie na zaspokojenie tych potrzeb nauczycieli, które pozostają w związku z praktyką nauczania i wychowania, a więc na kompendia z pedagogiki, nauk społecznych i im pomocniczych, tudzież z dyscyplin objętych nauczaniem poszczególnych przedmiotów i na publikacje dotyczące szczegółowych problemów pracy szkoły. Nie przewiduje się zaopatrywania bibliotek szkolnych w publikacje o charakterze teoretycznym, badawczo-naukowym, czy w książki z zakresu historii oświaty i wychowania. Książki o tym charakterze powinna biblioteka i bibliotekarz jak najszerzej propagować w zespole pedagogicznym, jednakże nauczyciele mogą je wypożyczać w bibliotekach pedagogicznych względnie nabywać na własność. Również i do bibliotek szkolnych nie zakupujemy literatury pięknej o wybitnie rozrywkowym charakterze. Po pozycje te podobnie jak i nauczyciel po beletrystykę zwróca się użytkownicy bibliotek szkolnych do bibliotek powszechnych.



## DZIEŁO O WARSZAWIE LAT OKUPACJI

**WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI** *Warszawski pierścień śmierci 1939—1944.* Warszawa 1967 Zachodnia Agencja Prasowa (Interpress) ss. 404, 64 nłb., ilustr., szkice 2, opr. płóc. cena zł 80.—

Władysław Bartoszewski ma na swoim koncie szereg prac z zakresu martyrologii narodu polskiego podczas drugiej wojny światowej, jak również liczne pozycje dotyczące zagłady Żydów i pomocy Żydom, powstania warszawskiego, konspiracyjnego życia kulturalnego i in.

W 1967 roku wydał dwie książki o dużej objętości i o dużym ciężarze gatunkowym. Pierwsza, poświęcona pomocy Żydom na terenie Polski, nosi tytuł „Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939—1945”\*) omawiana

obecnie — „Warszawski pierścień śmierci 1939—1944” — stanowi pierwszą udokumentowaną próbę przedstawienia strat, jakie poniosła ludność Warszawy na skutek terroru okupanta w latach 1939—1944.

Choć minęło już ponad 22 lata od zakończenia działań wojennych, o całościowe przedstawienie strat nikt się nie pokusił. Ciągle jeszcze brak jest opracowań cząstkowych, dotyczących losów poszczególnych grup ludzkich w określonych czasokresach i warunkach. W ogólnym rejestrze strat jest ciągle jeszcze dużo białych plam. Listy strat w obozach koncentracyjnych, nie tylko z terenu Polski, nie są ustalone. Cóż dopiero gdyby chciało się przejść od strat liczbowych do ustalania nazwisk i personaliów zaginionych, straconych i zma-

\*) Recenzowano ją w „Poradniku Bibliotekarza” 1967 r. nr 7/8 s. 240.

rłych w warunkach obozowej gehenny. A egzekucje indywidualne, zamęczenia w więzieniach warszawskich (Pawiak, więzienie Mokotowskie, więzienie na Daniłowiczowskiej) i na Szucha, wywózki więźniów w nieznaną. Te straty są obecnie bardzo trudne do określenia.

Bartoszewski, który nad tym tematem pracował od dawna, słusznie nie czekał dłużej na zebranie pełniejszych danych, już właściwie nieosiągalnych i przystąpił do zestawienia egzekucji masowych na tle innych form terroru, stosowanych przede wszystkim w więzieniach warszawskich.

Bogaty materiał zaprezentował autor w ciągu chronologicznym. Wyodrębnił on następujące formy i etapy eksterminacji:

— Październik 1939 — koniec kwietnia 1940 — wielkie nasilenie aresztowań prewencyjnych, szczególnie wśród inteligencji i zapoczątkowanie potajemnych morderstw zbiorowych (np. w ogrodzie sejmowym).

— Maj 1940 — rozpoczęta akcja A—B („Ausserordentliche Befriedungsaktion”). Największe jej nasilenie przypada na maj i czerwiec 1940. Nie była jednak ona oficjalnie zakończona. Kontynuacją metod stosowanych w akcji A—B były wielkie łapanki uliczne i, w ich rezultacie, wysyłki do obozów koncentracyjnych (Sachsenhausen i Oświęcim).

— Jesień 1940 — do września 1942 — zbiorowe egzekucje w lasach otaczających Warszawę (stąd zwrot: „Warszawski pierścień śmierci”, termin użyty roboczo przez Warszawską Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce).

— Październik 1942 — maj 1943 — rozszerzenie zasięgu masowych akcji profilaktyczno-represyjnych na środowisko proletariatu warszawskiego do tej pory mniej dotkniętego aresztowaniami. Wznowienie wielkich łapanek ulicznych (styczeń 1943) i wysyłki do obozów koncentracyjnych (Majdanek). Zapoczątkowanie jawnych egzekucji (16 października 1942 powieszono 50 więźniów Pawiaka). W tym okresie nasilenie walki z okupantem w formie dywersji i zamachów.

— Maj 1943 — październik 1943 — zmniejszona liczba transportów do obozów koncentracyjnych. Egzekucje potajemne w ruinach getta. Na Gęsiej zorganizowano ciężki obóz pracy. Jako odwet mnożą się akty zbrojnej samoobrony ze strony organizacji wojskowych podziemia (AK, Szare Szeregi i inne).

— 16 października 1943 — 15 lutego 1944 — egzekucje uliczne dokonywane niemal codziennie, ogłaszane przez megafony uliczne i publikowane w formie obwieszczeń.

— Połowa lutego 1944 — 1 sierpnia 1944 — wznowienie egzekucji w ruinach getta. Duże transporty ewakuacyjne do obozów koncentracyjnych (Gross-Rosen, Ravensbrück, Stutthof).

Zbrodnie dokonywane przez hitlerowców podczas powstania warszawskiego, będące kontynuacją akcji eksterminacyjnej, ze względu na inną sytuację ludności, stanowią odrębne zagadnienie. Dlatego powstanie nie jest przedmiotem zainteresowania autora w niniejszej pracy. Zagładzie Żydów warszawskich poświęcił Bartoszewski w swej książce stosunkowo mało miejsca. Jest to bowiem również zagadnienie wymagające obszernego potraktowania. Zrobił to we wstępie do książki „Ten jest z ojczyzny mojej” oraz w licznych artykułach. Jedynie indywidualne egzekucje dokonywane na Żydach są rejestrowane w miarę posiadanych materiałów.

W ramach wymienionych etapów planowo realizowanej eksterminacji autor wyczerpał wszystkie dostępne obecnie źródła. Przede wszystkim materiał z okresu okupacji jaki się częściowo zachował. Są to:

a. dokumenty niemieckie, jak obwieszczenia egzekucyjne i różne rozporządzenia niemieckie z tego zakresu,

b. dokumenty konspiracyjne: prasa konspiracyjna, dokumenty wewnętrzne i raporty dotyczące terroru („Informacja Bieżąca”, „Aneksy o terrorze”), Raporty Komórki Więziennej Delegatury Rządu, fragmenty list transportów śmierci i transportów do obozów koncentracyjnych, grypsy więzienne, wyciągi z różnych dokumentów, sporządzane przez

autora przy redagowaniu raportów wysyłanych do Londynu. Dalej idą publikacje dokumentarne, jakie się na ten temat ukazały po wojnie. Więc opracowanie zamieszczone w „Biuletynie GKBZHWP”, „Dziennik” Ludwika Landaua. Następnie pozycje wspomnieniowe traktujące o Pawiaku i obozach koncentracyjnych, drukowane dotychczas fragmenty „Dziennika Hansa Franka”.

Wobec dużych luk w dokumentacji współczesnej, cennym źródłem okazały się protokoły powojennych ekshumacji przeprowadzonych przez PCK na miejscach kaźni oraz relacje i korespondencja rodzin straconych w egzekucjach (również archiwum Biura Informacji PCK).

W trakcie gromadzenia materiałów autor wydobyl szereg informacji ustnych oraz relacji od rodzin ofiar terroru czy wiarygodnych świadków wydarzeń.

Poza tą obszerną bazą źródłową Bartoszewski czerpał z własnej pamięci. Brał on wielostronny udział w życiu konspiracyjnym. Po krótkim pobycie w Oświęcimiu (aresztowany 19.9.1940) i przymusowej kwarantannie ze względów bezpieczeństwa, związał się z akcją pomocy Żydom. Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom, a następnie Rada Pomocy Żydom przy Delegaturze Rządu, na terenie ZWZ—AK pracował w BIP KG (Biuro Informacji i Propagandy), brał udział w utworzonej przy Delegaturze Rządu (Departament Spraw Wewnętrznych) komórce więziennej. Miał więc dostęp do wielu informacji dotyczących terroru. Z wieloma sprawami męczonych i skazanych na śmierć zetknął się bezpośrednio. Sprawy Pawiaka były mu bliskie nie tylko emocjonalnie lecz i ze względów na sprawowane funkcje w konspiracji.

Od jesieni 1942 brał udział w rejestrowaniu miejsc i okoliczności egzekucji z myślą wykorzystania ich w przyszłości. Jest więc Bartoszewski specjalnie predystynowany do pracy nad eksterminacją ludności Warszawy. Swój stosunek do tego tematu wyjaśnia w obszernym posłowie pt. „Dlaczego napisałem tę książkę”.

Ważnym uzupełnieniem pracy jest rozdział XIII — „Sprawcy zbrodni”. W sposób udokumentowany przedstawieni są prawdziwi sprawcy zbrodni na ludności Warszawy począwszy od specjalnych grup operacyjnych policji bezpieczeństwa, działających już od października 1939 r. — na Ludwiku Hahnne — komendancie „Sicherheitspolizei” i „Sicherheitsdienst” skończywszy Hahn ponosi główną odpowiedzialność za wszystkie działania terrorystyczne i eksterminacyjne w latach 1941—1944. Pomimo to dopiero w lipcu 1960 roku został aresztowany w NRF, zresztą wkrótce zwolniony. Po czterech latach osadzono go ponownie w więzieniu. Sprawca odpowiedzialny za tak liczne zbrodnie czeka na akt oskarżenia. Trzeba o tym przypominać.

Bogata ikonografia niezmiernie wzbogaca dokumentację książki. Zebrany przez autora zestaw zdjęć jest imponujący. Utrwała on w pamięci narodu sylwetki ofiar hitlerowskiego terroru wszystkich warstw społecznych i wszystkich zawodów.

Wielką pomocą w korzystaniu z książki są 4 indeksy: I — indeks ofiar terroru i członków podziemia, II — indeks autorów i świadków, III — indeks aparatu terroru, IV — indeks topograficzny (miejsca egzekucji większych aresztowań, obozy i więzienia, cmentarze oraz miejsca akcji podziemnych).

Indeks I zawiera ok. 6 000 nazwisk. Jest to dużo ze względu na poważne trudności w dotarciu do informacji szczegółowych, lecz zarazem i mało z uwagi na wielkość strat wśród ludności Warszawy.

W tak wielkiej i wymagającej specjalnej drobiazgowości pracy małe omyłki nie mają znaczenia i na pewno zostaną poprawione w II wydaniu. Ku ścisłości podaje, iż koszary 1 Pułku Szwoleżerów mieściły się na ul. Ułańskiej (przedłużenie Agrikoli), a nie Podchorążych, jak podaje autor na str. 84. Na Podchorążych były koszary Szwadronu Przybocznego, zlikwidowanego po maju 1926 roku. Na str. 271 autor podaje, iż 28 marca 1944 r. odszedł pierwszy

transport z Pawiaka do Gross-Rosen, podczas gdy według więźnia tego obozu — Romana Olszyny — transport ten miał miejsce 18 stycznia t.r. („Za Wolność i Lud”, 1964 nr 15). Sprawa do wyjaśnienia.

Autor zwraca się do czytelników z prośbą o uzupełnienia i sprostowania. Należy mieć nadzieję, iż tak bliska sercu Warszawiaków książka zostanie przyjęta nie tylko emocjonalnie, jako „Księga Pamięci Narodowej”, lecz również zobowiąże wszystkich, którzy zetknęli się bezpośrednio z terrorem hitlerowskim, bądź stracili najbliższych, do dostarczenia autorowi uzupełniających danych do II wydania, które ukáže się niedługo.

Wydanie I, w nakładzie 10 000 egz.,

rozeszło się błyskawicznie i napróżno jest poszukiwane przez liczne rzesze Warszawiaków, dla których bliskie wciąż jeszcze są dzieje martyrologii narodu polskiego w latach 1939—1945.

Dobrze się stało, że Interpress przygotowuje tłumaczenie książki na języki angielski i niemiecki. Będzie to rzetelna informacja dla zagranicy, która wciąż nie orientuje się w specjalnie tragicznych losach Polaków podczas minionej wojny. W związku z ewentualnym procesem Ludwika Hahna „Warszawski pierścień śmierci” przypomni jego zbrodnie dotychczas bezkarne.

Książka Władysława Bartoszewskiego wyróżniona została ostatnio I nagrodą tygodnika „Polityka” za najlepsze prace z zakresu historii najnowszej w dziale literatury naukowej i popularnonaukowej.

WANDA KIEDRZYŃSKA

## SŁOWNIKI WYRAZÓW OBCYCH

**Słownik wyrazów obcych** (praca zespołowa; Komitet Redakcyjny: prof. prof. Z. Rysiewicz, J. Safarewicz, E. Śluszkiewicz, mgr E. Tryjarski) Wyd. XII. W-wa 1967 PIW, s. 720, zł 80.—

**WŁADYSŁAW KOPALIŃSKI. Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych.** W-wa 1967 „Wiedza Powszechna”, s. 873, 3 nlb, tabl. 13, zł 60.—

Obie książki znalazły się w księgarniach w tym samym prawie czasie, warto więc spojrzeć na nie porównawczo. I jedna, i druga na pewno powinny znajdować się w bibliotekach, tym bardziej właśnie, że ich ujęcie, a więc i bezpośrednia użyteczność są nieco inne. Wznowiony po raz dwunasty słownik PIW-u (wyd. I. w 1954 r.) zawiera 17 000 wyrazów, słownik W. Kopalińskiego — ok. 12 000. Ta różnica 5 000 haseł wskazuje jasno, że Kopaliński musiał zastosować bardzo ostre selekcje materiału. O zasadach tej selekcji pisze on we wstępie do słownika: „Probiezrem jej winna być użyteczność. Ta jednak nie daje się wymierzyć; można się jej tylko domyślać. Wszakże pobieżna choćby analiza haseł zawartych tradycyjnie w takich słownikach wskazuje, że sporą ich część stanowią wyrazy wszystkim znane, i to znane tak dobrze, iż prawdopodobieństwo poszukiwania

ich przez kogoś w słowniku jest bliskie zeru. Większość z nich, zapożyczona i przyswojona od dawna, odznacza się ponadto brzmieniem tak swojskim, iż samo uświadomienie sobie obcości ich rodowodu wymaga sporej orientacji lingwistycznej. „Pominięto więc dużo haseł tego typu (wydaje się istotnie zupełnie bezużyteczne objaśnianie komukolwiek znaczenia wyrazów „tapczan” czy „abażur”), a także „większość wyrazów tkwiących zbyt głęboko w swoich dziedzinach nauki i techniki, wyrazów których się poza literaturą ściśle fachową nie spotyka. Pominięto również imiona własne z zakresu mitologii, chyba że drogą metafory stały się, choćby w pewnej mierze, imionami polspolitymi”.

Dzięki takiej eliminacji można było z kolei uwzględnić znaczną liczbę zwrotów i cytatów obcojęzycznych oraz terminów naukowych używanych często w prasie, radio, telewizji, książkach popularnonaukowych, nie rezygnując z objaśniania niektórych wyrazów już wprawdzie przestarzałych, ale mających wciąż znaczenie dla właściwego rozumienia literatury polskiej ostatniego stulecia.

Słownik Kopalińskiego, pod względem ilości haseł od PIW-owskiego znacznie szczuplejszy, jest współcześniejszy w ich

dobrze, co stanowi zresztą oczywistą konsekwencję czasu opracowywania i wydania (lata 1954 i 1967).

Przykładowo: u Kopalińskiego znajdujemy hasła:

**beatnik** [wym. bi:tnik] zwł. w USA: człowiek mający skłonność do zachowywania się i ubierania w sposób sprzeczny z przyjętymi zwyczajami, wyrażający protest przeciw mieszczańskiej filozofii życia.

**big-beat** muzyka taneczna (dosł.) „mocnego uderzenia”, odznaczająca się pulsującą energią rytmiczną i prostotą melodyczną i harmoniczną (która odróżnia ją od jazzu), spopularyzowana ok. r. 1957 przez zespoły młodzieży, operujące głównie wzmocnioną gitarą elektryczną.

**eskalacja** nasilanie, wzmaganie, potęgowanie, intensyfikacja; polit. stopniowe przechodzenie lokalnego konfliktu wojennego w szeroki, a nawet powszechny, lub konwencjonalnego w ja-drowy.

Tych haseł, jak i wielu podobnej kategorii, mocno związanych ze współczesnością, nie ma w słowniku PIW, bo też upowszechniły się one w naszej literaturze, muzyce, sprawozdaniach politycznych już po 1954 r. Nawiasem mówiąc, poprzez te wchodzące do powszechnego użycia nowe terminy można z zainteresowaniem śledzić nie tylko zmiany w słownictwie, ale w różnych formach życia społeczno-kulturalnego. Kopaliński daje też obszerniejszy niż w słowniku PIW-u wybór zwrotów i cytatów obcojęzycznych, uzupełniając je często informacją o źródle z którego pochodzą: (np. quod capita, tot sensus łac.: ile głów tyle opinii; — parafr. z Horacego: **Satyry** 2, 1, 27) — ta króciutka notka daje czytelnikowi podstawową wiadomość o źródle cytatu.

Mając na względzie praktyczne potrzeby czytelników, których mogą interesować nie tylko poszczególne terminy, ale ich zespoły tematyczne, Kopaliński uzupełnia główną część słownika 13 tablicami jednorodnych terminów i imion (ich tematami są: pierwiastki — symbol, nazwy łac. i pol., liczba atomowa, data odkrycia albo sztuczne otrzymanie; gwiazdozbiory; gwiazdy widziane w Polsce, którym nadano imię; dzieje Ziemi; bogowie Grecji i Rzymu; alfabety — grecki, rosyjski, Morse'a, Braille'a; grupy językowe; terminy muzyczne; greckie struktury architektoniczne; francuski kalendarz republikański; stopnie czcionek drukarskich; niektóre obce nazwy geograficzne i ich polskie odpowiedniki, a nawet — objaśnione na schematach rysunkowych — omaszowanie, olinowanie i ożaglowanie dwu-

masztowego kecza. Całość zamyka wykaz postaci wymienionych w słowniku wielokrotnie z ich określeniem i przykładami głównych dzieł, np. Cicero Marcus Tullius rz. mówca, filozof i mąż stanu, 106—43 p. n. e. **O mówcy, Przeciw Katylinie, Tuskulanki**). Trzeba stwierdzić, że pomysłowość autora jest ogromna, choć wybór tematów — jak zawsze — może być dyskusyjny. Pewne jest wszakże, że Władysław Kopaliński — w granicach wyznaczonych dość szczupłą objętością — dał książkę nowoczesną w układzie, maksymalnie porządkującą materiał, a zarazem wszędzie gdzie to możliwe wiążącą obcą terminologię z jej epoką i źródłami.

Oba słowniki uzupełniając się w pewnej mierze w zasobie haseł różnią się dość znacznie sposobem objaśniania. Podczas gdy Kopaliński daje definicje możliwe zwężenie, redakcja słownika PIW-u postawiła sobie za cel opracowanie objaśnień typu raczej encyklopedycznego niż słownikowego, tak aby stanowiły one „trwalszy podkład wiadomości” z różnych gałęzi wiedzy. I znów posłużmy się przykładem:

**Słownik Kopalińskiego: Parnas** przen. poezja; poeci; środowisko poetów; grupa poetów fr. (parnasistów) drugiej połowy XIX w., głosząca kult sztuki dla sztuki, odwrót od romantycznej uczuciowości, nawrót do form klasycyistycznych (por. dekadentyzm; l'art pour l'art).

— **g. Parnássós** — pasmo górskie w środk. Grecji, uważane przez starożytnych za jedną z siedzib Apollina i muz; symbol poezji. Nazwa parnasizmu od wyd. w 1866 r. fr. antologii poet. pt. **Le Parnasse contemporain** — Parnas Współczesny.

**Słownik PIW: Parnas** [od gr. Parnassós] 1. góra w Grecji, na której wedle mitologii starożytnych Greków mieszkał **Apollo** z **Muzami**. 2. **przen. poezja** lub środowisko poetów jakiegoś kraju.

**parnasiści** [od fr. parnassiens wym. parnasje, od tytułu zbioru poezji „**Parnasse contemporain**”, „Parnas Współczesny”] francuska szkoła poetycka w XIX w. przeciwna romantyzmowi, kultuwająca opanowaną formalnie **poezję**; jej przedstawiciele grupowali się w latach 1866—76 przy wydawnictwie „Le Parnasse contemporain”. Do najwybitniejszych należeli: Leconte de Lisle, Sully Prudhomme, F. Copp'ee, Heredia. W Polsce nazwą tą określało się grupę poetów z F. Faleńskim, A. Michaud, W. Gomulickim na czele.

Szukając więc bogatszych informacji o parnasistach (daty, nazwiska) trzeba

sięgnąć do słownika PIW-u. Na przytoczonych przykładach widać też różnice w samym układzie materiału hasłowego: Kopaliński łączy całą grupę terminów pochodnych, podając na końcu etymologię, w słowniku PIW-u znacznie więcej jest haseł wyodrębnionych jako samodzielne — z etymologią podawaną bezpośrednio po wyrazie hasłowym. Zasady opracowania i układu podane są dokładnie we wstępach do obu prac.

Doceniając w pełni walory słownika PIW-u, który przez szereg lat był jedyną w omawianej dziedzinie pomocą, cieszy ukazanie się nowej publikacji zaspokajającej w dużej mierze nowsze potrzeby „współczesnego konsumenta kultury”. Jak pałace są te potrzeby, może świadczyć fakt, że 50-tysięczny nakład

słownika Kopalińskiego zniknął bardzo szybko z księgarń i trzeba myśleć o wznowieniach, które — z każdym rokiem — będą zapewne wymagały aktualizacji. Przystawiamy bardzo dużo wyrazów obcych i — warto może przytoczyć tu końcowe słowa ze wstępu Kopalińskiego, który pisze, że są wśród nich takie „... które nasz język wzbogacają, i takie, które dadzą się, łatwiej lub trudniej, zastąpić słowem rodzimym, nieraz silniejszym i wyrazistszym, i takie wreszcie, których używa się głównie dla opisu. Dlatego posługiwać się nimi należy z rozważą, nie zapominając o tym, że jak powiada Manzoni, wiele słów wywiera inne wrażenie w ustach, a inne w uchu”.

ANNA BANKOWSKA

## DZIESIĘCIOLECIE „ROCZNIKÓW LITERACKICH”

„Rocznik Literacki”, wydawany staraniem Państwowego Instytutu Wydawniczego, doczekał się już małego jubileuszu — w dziewięciu wydanych dotychczas tomach zamknięte zostały najważniejsze wydarzenia kulturalne i dorobek literacki dziesięciolecia 1955—65. Publikacja ta nieodzowna jest dla każdego, kto chce się orientować nie tylko w dorobku ilościowym literatury, ale w jej jakości i znaczeniu wydawanych utworów dla poszczególnych gatunków literackich.

Historia rocznika datuje się od okresu przedwojennego. Zaczął się on ukazywać w latach 1933/34 pod redakcją znanego historyka literatury prof. Zygmunta Szweykowskiego; w latach 1934—1939 wydawany był jako praca zbiorowa pod red. prof. Zofii Szmydtowej. Po wojnie wznowiony został w 1955 roku i ukazuje się pod kierunkiem Komitetu Redakcyjnego, któremu przewodniczy nadal prof. Szmydtowa. W skład Komitetu wchodzi aktualnie: Paweł Hertz, Kazimierz Wyka i Tadeusz Zabłudowski.

Roczniki dzielą się na dwie zasadnicze części: pierwsza poświęcona jest omówieniu literatury polskiej, druga — literatury obcej w przekładach polskich według grup językowych i narodowych (np. amerykańska, angielska, bułgarska, francuska, indonezyjska, łużycka, literatury ZSRR).

Układ każdego rocznika jest działowy. W części dotyczącej literatury polskiej w osobnych działach wyodrębni-

ne zostały m. in. omówienia dotyczące: liryki i poematu, powieści, opowiadania, reportaży; dramatu i teatraliów; satyry, pamiętnikarstwa; eseistyki i krytyki literackiej; teorii i historii literatury; poszczególnych okresów w literaturze (literatura staropolska, oświecenie, romantyzm, literatura lat 1864—1918 i po 1918 roku). Osobno omówione są antologie, literatura ludowa, historia literatury powszechnej oraz nauka o książce, bibliografia, słowniki. Autorami opracowań w poszczególnych działach są wybitni specjaliści — historycy literatury, pisarze, krytycy literacy i teatralni. I tak przykładowo wśród stałych współpracowników znajdujemy nazwiska — Mieczysława Brahmery, Jarosława Iwaszkiewicza, Juliana Krzyżanowskiego, Romana Karsta, Marij Renaty Mayenowej, Ryszarda Matuszkiewicza, Zdzisława Libery, Henryka Markiewicza, Wojciecha Natansona; w dziele nauki o książce — Piotra Grzegorzcyka, kultury historycznej — Aleksandra Gieysztor. Układ roczników nie uległ w ciągu dziesięciolecia jakimś zasadniczym zmianom, był jednakże porządkowany i wzbogacany.

W każdym dziale — czy to literatury polskiej czy przyswojonej — poszczególne omówienia poprzedzone są zestawieniem bibliograficznym rocznej produkcji wydawniczej druków samoistnych. Jak informuje redakcja we wstępie do dzieła: bibliografia ta dąży do kompletności w dziedzinie literatury pięknej oryginalnej i tłumaczonej oraz



nauki o literaturze (pomija jednak pozycje należące do serii ściśle oświatowych i selekcjonuje literaturę dla dzieci i młodzieży), w innych dziedzinach ogranicza się do pozycji wybranych. Same omówienia (z konieczności wyznaczonych ograniczonym miejscem) zwięźle i skondensowane — dają nie tylko wielce użyteczną, ale też nader interesującą panoramę najciekawszych i najwartościowszych pozycji z ich krytycznym omówieniem. Przeglądając poszczególne tomy rocznika, można śledzić historię rozwoju poszczególnych gatunków literackich i indywidualności pisarskich, dostrzegać zarówno sukcesy, jak potknięcia się. W sumie każdy rocznik jest zbiorem najkrótszych jakie można sobie wyobrazić recenzji i daje ogromny materiał porównawczy w zakresie kształtowania się zainteresowań literackich oraz ruchu wydawniczego tak w zakresie literatury współczesnej jak i klasycznej.

Poza częścią ściśle bibliograficzną i krytyczno-literacką roczniki mają kilka bardzo interesujących działów uzupełniających. Należą do nich: „Diariusz wydarzeń literackich” (do 1964 oprac. Witold Gieżyński, za 1965 — K. Podgórecka), ułożonych według kolejnych miesięcy roku, obfitujący w wiadomości ze wszystkich dziedzin życia kulturalnego (konferencje i zjazdy literackie, obchody ważnych rocznic, porozumienia międzynarodowe w zakresie wymiany kulturalnej, nagrody na festiwalach, ciekawsze konkursy itp.); „Z materiałów bio- i bibliograficznych dotyczących pisarzy zmarłych” ta ważna z uwagi na zebrany tu skrupulatnie materiał faktograficzny kronika nekrologiów prowadzona jest przez Piotra Grzegorzycy; przegląd wydań literatury polskiej i o Polsce za granicą — redagowany przez H. Olszewską oraz „Ruch Wydawniczy”

w Polsce — omówienia zapoczątkowane w roczniku 1958—60 i prowadzone przez Adama Bromberga. Całość zamyka indeks nazwisk.

Może w przyszłości roczniki zostaną wzbogacone o inne jeszcze działy i przeglądy. Jednakże już teraz suma informacji zawartych w każdym tomie jest ogromna, a układ wydaje się maksymalnie prosty, celowy i łatwy do wykorzystania. Jedynym mankamentem jest brak regularności i stosunkowo znaczne opóźnienia w ukazywaniu się kolejnych tomów. Przy pracy zbiorowej i to tak trudnej utrzymanie rytmiczności nie jest na pewno sprawą prostą, czytelnik jednak bardzo potrzebuje rejestracji literackiej wydawanej możliwie na bieżąco, szczególnie że im więcej materiału przybywa, tym trudniej się w nim orientować. Życząc więc w przyszłości możliwie systematycznej i rytmicznej kontynuacji dzieła, można z absolutnym przekonaniem powtórzyć za redakcją „Roczników” — iż stanowią one „pozycję szczególnie cenną dla bibliotekarzy, nauczycieli, polonistów, i wszystkich, którzy interesują się problematyką kulturalną i literacką”.

**Rocznik Literacki 1955.** W-wa 1956 s. 675, zł 40.—; **Rocznik Literacki 1956.** W-wa 1957, s. 677, 2 nlb., zł 70.—; **Rocznik Literacki 1957.** W-wa 1962, s. 658, zł 70.—; **Rocznik Literacki 1958—1959—1960.** W-wa 1964, s. 792, 4 nlb., zł 75.—; **Rocznik Literacki 1961.** W-wa 1962, s. 576, 4 nlb., zł 70.—; **Rocznik Literacki 1962.** W-wa 1964, s. 580, 4 nlb., zł 70.—; **Rocznik Literacki 1963.** W-wa 1965, s. 556, 4 nlb., zł 70.—; **Rocznik Literacki 1964.** W-wa 1966, s. 604, 4 nlb., zł 70.—; **Rocznik Literacki 1965.** W-wa 1967, s. 674, 2 nlb., zł 70.—

ANNA BAŃKOWSKA

---

## KOMUNIKAT

Administracja wydawnictw SBP podaje do wiadomości, że od dnia 1 kwietnia br. wpłat za prenumeratę czasopisma należy dokonywać na nowe konto: **NBP O/M 1551-9-13552.**

---

## KSIAŻKI PIĘKNE I ZNAJOME

*Scenariusz quizu poświęconego znajomości księzek  
zaleconych do szerokiego upowszechniania w wojsku*

Quiz, który przedstawiamy poniżej, wymaga od uczestników znajomości zasadniczych faktów z życia i twórczości pisarzy — autorów lektur oraz znajomości ich dzieł, przede wszystkim tych księzek, które znalazły się na liście lektury. Ale nie tylko — należy znać również i inne ich głośnie dzieła.

W quizie uczestnicy spotkają się z pytaniami dotyczącymi życia i twórczości J. Bondariewa, E. Hemingway'a, W. Jażdżyńskiego, H. H. Kirsta, Z. Kiwki, B. Prusa, H. Sienkiewicza, K. Simonowa, J. Steinbecka, S. Żeromskiego i W. Żukrowskiego.

Quiz należy oczywiście zapowiedzieć wcześniej i poinformować ewentualnych uczestników, jaki zakres wiadomości pozwoli im na wzięcie udziału w imprezie.

Scenariusz wyodrębnia dwa niezależne od siebie konkursy: drużynowy i indywidualny.

Do konkursu drużynowego stanąć powinny cztery kilkuosobowe drużyny. Obowiązuje zasada, że odpowiedź na każde pytanie powinna być wynikiem wspólnych ustaleń danej drużyny, której członkowie mogą się w tym celu naradzić. Te narady i konsultacje nie mogą trwać dłużej jak 30 sekund przed odpowiedzią na każde pytanie, przy czym czas ten liczy się od momentu ukończenia czytania pytania. Przekroczenie czasu do namysłu odbiera drużynie prawo udzielenia odpowiedzi. Odpowiedzi w imieniu drużyny udziela jej kierownik. Każda odpowiedź jest ostateczna — nie wolno jej poprawiać.

O zwycięstwie decyduje suma łącznie zdobytych przez daną drużynę punktów. Konkurs drużynowy składa się z trzech części, przy czym w części I i II biorą udział cztery drużyny, w części zaś trzeciej, dwie drużyny (te dwie, które walczą o ostateczne zwycięstwo).

W konkursie indywidualnym wziąć może udział (w części pierwszej) dowolna liczba osób (na przykład wszyscy obecni na sali widowiskowej, w czytelnicy). Można go traktować jako uzupełnienie konkursu drużyn, może być to także konkurs rozgrywany zupełnie niezależnie od drużynowego, jako część rozrywki wieczoru literackiego lub jakiegokolwiek imprezy klubowej lub świetlicowej.

Obydwa konkursy mają raczej charakter rozrywki, nie znużą ani uczestników, ani publiczności. Można je dzielić i traktować jako kilka niezależnych od siebie zabaw literackich.

## KONKURS I

Do konkursu stają (lub raczej: siadają) cztery drużyny — A, B, C, i D, zajmując miejsca przy oddzielnych stolikach.

W pierwszej części konkursu kierownicy drużyn otrzymują zamknięte koperty. W każdej kopercie znajduje się po 6 różnych fragmentów powieści pisarzy wymienionych powyżej. Konkurs zaczynają drużyny A i B.

Na dany przez konferansjera znak kierownik drużyny A otwiera swoją kopertę. W ciągu 2 minut uczestnicy drużyny zapoznają się z wypisanymi na kartkach fragmentami. Po dwóch minutach wybierają z tych sześciu fragmentów dowolne trzy i kolejno głośno odczytują je drużynie B. Drużyna B musi odgadnąć, z jakiej książki pochodzi dany fragment. Jeśli odgadnie prawidłowo — otrzymuje 3 punkty. Prawidłowość odpowiedzi ocenia drużyna pytająca, tj. drużyna A — i ona decyduje, czy przyznać przeciwnikom owe punkty, czy też ich nie przyznać. Może się zdarzyć, że drużyna A pomyli się w tej ocenie. W takim wypadku drużyna B zawsze otrzymuje 3 punkty. Jeśli natomiast drużyna B nie poda tytułu utworu lub poda go błędnie (a drużyna A zakwestionuje prawidłowość odpowiedzi) — drużyna A musi sama podać dobrą odpowiedź — i wtedy ona uzyska 3 punkty. Jeśli nie dopełni tego warunku — nikt nie otrzymuje punktów. Decyduje konferansjer lub jury.

Z kolei pytania zadaje drużyna B.

W dalszej części konkursu analogiczna rozrywka powtarza się między drużynami C i D.

W drugiej części konkursu wszystkie cztery drużyny otrzymują do wykonania identyczne zadania. Otrzymują one koperty a w nich po osiem kartoników z nazwiskami pisarzy, po 12 kartoników z tytułami książek i po 12 kartoników z wypisanymi na nich datami. Zadanie polega na tym, by w ciągu trzech minut prawidłowo zestawili nazwiska pisarzy z tytułami ich dzieł a ponadto przy każdym tytule trzeba postawić kartonik z odpowiednią datą (rok, w którym toczy się akcja danej powieści). Za każde prawidłowe zestawienie autora, tytułu i daty drużyna otrzymuje 1 pkt dodatni, za każdy błąd — 1 punkt ujemny. W wypadkach wątpliwych wolno, jeśli drużyna nie chce narażać się na punkty ujemne — zrezygnować z próby zestawienia tytułu, daty, autora.

Do trzeciej części konkursu stają te dwie drużyny, które mają na swoich kontach największe ilości zdobytych punktów.

Konferansjer podaje hasło, w którym występują kolejno nazwiska pisarzy: Sienkiewicz i Hemingway. Zadanie polega na wyliczeniu tytułów książek tych pisarzy (powieści, dramatów, zbiorów opowiadań wydanych w oddzielnych tomach) w następujący sposób: pierwszy tytuł (dowolny) wymienia np. drużyna A. Drużyna B musi szybko (w ciągu 20 sek.) wymienić tytuł innej książki tego pisarza. I z kolei drużyna A następny tytuł — itd. Przegrywa ta drużyna, której zbiorowa pamięć wyczerpie się wcześniej, tj., która po kolejnych 20 sekundach nie potrafi podać następnego tytułu. Oczywiście, tytuły nie mogą się powtarzać — czuwa nad tym jury. Jeśli drużyna poda tytuł, który był już wcześniej wymieniony, należy jej na to zwrócić uwagę i jeśli nie upłynął jeszcze czas do namysłu, może się poprawić. Drużyna zwycięska otrzymuje trzy punkty. O tym, która z drużyn zaczyna ten ping-pong tytułami — decyduje losowanie. (Uwaga: nie wolno podać tytułów poszczególnych opowiadań, a jedynie zbiorów).

Poniżej zamieszczamy cztery zestawy fragmentów do pierwszej części konkursu.

#### ZESTAW I

— 1 —

Lecz nie mógł dokończyć, ramię jego objęło ostatnim ruchem Eunice, po czym głowa opadła na wezglowie — i umarł.

Biesiadnicy jednak patrząc na te dwa białe ciała, podobne do cudnych posągów, zrozumieli dobrze, że z nimi razem ginie to, co jedynie jeszcze pozostało ich światu, to jest jego poezja i piękność.

— 2 —

W tejże chwili zabłysło oślepiająco jasne światło neonu jak wściekle syczący płomień. Dookoła Karola Schulza był jeden rozedrgany blask, od którego aż oczy bolały. Mimo to Schulz spoglądał badawczo na twarz, która wydawała mu się znajoma.

Twarz ta była szara jak stary pergamin (...) Schulz zamarł na swej drabinie.

— 3 —

Nieznaczny ruch zwrócił ich uwagę. Kino i Juana zamarli. Po sznurze, na którym zwiisała z powały skrzynka z dzieckiem, powoli wędrował skorpion. Jego żądló sterczało z tyłu. Mógł go jednak użyć błyskawicznie. Kino dyszał ciężko.

— 4 —

Zadumała się nad tym, jak też trafić do tego miejsca. Przypomniała sobie o liście ostatnim, pisany młotkiem kule. Wysunął się szczegół, że jest tam nazwisko wieśniaka, u którego ojciec leżał przed śmiercią. Dostawszy z kieszeni ów list, trzymała go w ręku. Ciemność nocy nie pozwalała czytać ostatnich wyrazów ojca.

— 5 —

A Czech wstał, obtarł o suknię Niemca mizerykordię, następnie podniósł topór i wsparłszy się na nim zaczął spoglądać na cięższą i upartszą bitwę swego rycerza z bratem Rodgierem.

Robert Jordan leżał za drzewem i usilnie, w skupieniu, starał się opanować, żeby mu ręce nie drżały. Celował, aż oficer dojedzie do oświetlonego słońcem miejsca, gdzie na zielonym stoku łąki zaczynały się pierwsze drzewa sosnowego lasu. Czuł, jak serce mu bije o pokrytą igliwiami leśną ziemię.

Mogliście wymyślić lepszą historyjkę — mówi porucznik. W rękę trzyma wciąż jeszcze trzy naboje. Pociąg mija właśnie Ludynię, jeszcze pół godziny, no, może godzinę, i powinniśmy być na miejscu. Chociaż nie, przez te głupie trzy naboje mogą wyładować zupełnie gdzie indziej. Areszt zamiast domu rodzinnego.

## ZESTAW II

George podniósł broń, lecz ręka mu drżała i opadła z powrotem na ziemię.  
— Mów dalej — prosił Lennie. — Mów, jak to będzie. Będziemy mieli małe gospodarstwo...

— I będziemy mieli krowę — ciągnął dalej George — a może nawet świnię i kurczęta... a gdzie ziemia jest gładka... mały zagon koniczyny...

— Dla królików! — wykrzyknął Lennie.

Księżyc już wzeszedł od dawna, ale on spał dalej, ryba ciągnęła nieprzerwanie, a łódź płynęła w tunel obłoków.

Zbudził go szarpnięciem prawej pięści, które uderzyło go w twarz, i palec nie w dłoni, przez którą sunęła linka. W lewej ręce nie miał czucia, lecz prawą przytrzymał z całej mocy linkę, ta jednak wylatywała dalej.

Właśnie konna policja pokazała się w jednej z ulic poprzecznych. Oficer na pięknym koniu, w płaszczu gumowym spiętym na piersiach, w skokach konia i lansadach przejeżdżał obok tłumu szarego i rudego, który się ścisnął i zbijał w jedno ciało. Oficer przypatrywał się pilnie — ideowcom. Specjalnie pilnie temu w czapce żołnierskiej. Gdy tłum zbliżył się pod sam już pałacyk belwederski, z wartowni żołnierskiej wysunął się oddział piechoty i stanął w poprzek ulicy, jakby tam nagle ściana szara, parkan niezłomny, mur niezdobyty wyrósł.

Spod pagórka nie większego od chaty wypływa źródło rzeki Białki. W opoczystym gruncie wyłobilo ono kotlinę, gdzie woda huczy jak rój pszczół gotujących się do odlotu.

Na przestrzeni mili Białka płynie równiną.

Po czym zasiedli przy ognisku; przyniesiono jeść i pić. Nauka dana Niemcom przez Maćka nie poszła jednakże w las, gdyż Wolfgang od niego zaczął pocięstunek.

## ZESTAW III

Już biegł do auta. Platforma była wysoka. Szofer wychylony z otwartych drzwi naciskał na pedał gazu.

— Pomóżcie mi! — zawołał Antoni.

Żołnierze w czapkach z gwiazdami wyciągnęli do niego przyjazne ręce.

Pablo uderzył konia rzemieniem po zadzie; przez chwilę Maria jakby próbowała zsunąć się z siodła, ale Pilar i Pablo jechali z obu stron tuż przy niej, Pilar trzymała ją i wszystkie trzy konie oddalały się parowem.

Rozdrażniony Gulajew wcisnął słuchawkę w dłoń telefoniście i popatrzył. O dwieście metrów na lewo od stanowiska dowodzenia ciągnęły się okopy pierwszego batalionu, a przed ich frontem Gulajew ujrzał leżące na ziemi ciała żołnierzy; wielu odczołgiwało się do tyłu i zeskakiwało do okopu.

Wszystko w nim było stare oprócz oczu, które miały tę samą barwę co morze i były wesołe i niezłomne.

— Santiago — powiedział do niego chłopiec, gdy wspinali się na stromy brzeg od miejsca, gdzie stała łódź wciągnięta na piasek. — Mógłbym znów z tobą popłynąć. Zarobiliśmy trochę pieniędzy.

Asch był zdziwiony. — Przecież ja go wcale nie obrażam, przeciwnie, wypowiedziałem pod jego adresem komplement. Prowadzenie wojny przy pomocy osobników w rodzaju Vierbeina jest oczywiście możliwe, ale dla uregulowania bytowania koszarowego jest on za mało prymitywny.

— A ja ją widziałem — powiedział nagle Naróg.

— Gdzie była? — Poderwałem się pełen zazdrości.

— Bliżej końca, w czwartym wagonie. Patrzyła za panem, a jak wagon się przybliżał, schowała się między ludzi.

#### ZESTAW IV

Lewą dłonią ująwszy pistolet za lufę Olbromski rozwalił głowę żołdatowi, który go chciał w trakcie tej walki chwycić za ręce. Pałaszem ciął w ramię oficera. Zwalił między oczy żołnierza z prawej strony.

— Bierz go! — ryknął oficer.

Skoczyli. Siekł młyńcem. Uchodził. Włókł ich za sobą.

Przez pole toczył się wolant na gumowych kołach, jakiś oficer owinięty w białą pelerynę powoził w karego konika. Resory kołysały się miękko (...) Zajeżdżał w pobliże, wprowadził konia w cień.

— Gdzie tu jest woda, hej, kanonier?

...Obudził się, czując przez sen czyjąś obecność. Jeszcze nie otwierając oczu zrzucił z siebie kożuszek, opuścił nogi na podłogę, potem otworzył oczy i zobaczył stojącego w otwartych drzwiach syna. Syn był w płaszczu i uszance, obok niego stał Grisa.

— Towarzyszu generale, do was — krótko, jakby już był na froncie, powiedział chłopiec.

— Kobieta wcale nie jest najważniejsza, mówię ci, Wojciech, biorę te rzeczy na siebie, będą biegały za nami plutonami.

— Iza nie żyje. To także sprawa „Szatana”, którego wykryłeś w Nowej Soli — mówi cicho.

Butelka wypada mi z ręki, słyhać brzęk tłuczonego szkła. Wyciąga ręce do Wojciecha.

— Zatem będziesz mi wierny?...

— Ja, cała szlachta i wojsko, przysięgam ci!...

— Dostyc — zakończył następcą. — Niechże sobie teraz uwalniają najemne pulki... niech podpisują traktaty... niech kryją się przede mną jak nietoperze i niech oszukują nas wszystkich... ale przyjdzie czas...

Kilku chłopców zastałem w piwnicy. Ich twarze powykręcane były rozpaczą. Czuję, że mam kolana z waty. Bałem się postąpić o krok przed siebie, żeby nie zwalić się na posadzkę. Na stole, na marmurowym blacie leżała siekiera umazana krwią.

## ROZSYPANKA DO CZĘŚCI DRUGIEJ KONKURSU

1. Ernest Hemingway
2. Wiesław Jażdżyński
3. Hans H. Kirst
4. Zbigniew Kiwka
5. Henryk Sienkiewicz
6. Konstanty Simonow
7. Stefan Żeromski
8. Wojciech Zukrowski

- a. 1409—1410 r.
- b. 1656 r.
- c. 1797—1812 r.
- d. 1863 r.
- e. 1936—1937 r.
- f. 1939 r.
- g. 1941—1942 r.
- h. 1943 r.
- i. 1945 r.
- j. 1945—1947 r.
- k. 1945—1947 r.
- l. 1961 r.

- I „Komu bije dzwon”
- II „Świątokrzyski polonez”
- III „Kamraci”
- IV „Na początku był front”
- V „Krzyżacy”
- VI „Potop”
- VII „Żywi i martwi”
- VIII „Nikt nie rodzi się żołnierzem”
- IX „Popioły”
- X „Wierna rzeka”
- XI „Dni klęski”
- XII „Skąpani w ogniu”

## KONKURS II

Konkurs II składa się również z trzech kolejnych części. W części pierwszej mogą wziąć udział wszyscy zebrani. Konferansjer, po zapowiedzi konkursu, odczytuje kolejno fragmenty z powieści pisarzy — autorów naszych lektur. Są to zresztą w większości fragmenty książek — lektur (siedem spośród ośmiu fragmentów). Konferansjer czyta tekst powoli i głośno. Kto pierwszy zorientuje się, z jakiej książki wyjęty został ów fragment — podnosi do góry rękę. W wypadku, jeśli dobrze odgadł — konferansjer zaprasza go na scenę — w celu wzięcia udziału w dalszych częściach konkursu. W ten sposób należy „wyłowić” spośród publiczności 4—6 osób. Będą to uczestnicy drugiej części konkursu — mającej zresztą analogiczny przebieg, jak część pierwsza, z tym, że teraz konferansjer czytać będzie fragmenty życiorysów pisarzy. Ta osoba, która najszybciej zorientuje się, o jakim pisarzu jest mowa — zdobywa punkt.

W części trzeciej konkursu II biorą udział już tylko 2—4 osoby (te, które zdobyły największą liczbę punktów). Część trzecia konkursu II jest analogiczna

do części trzeciej konkursu I. I tym razem konferansjer podaje hasło, którym są kolejno nazwiska: Steinbeck, Prus, Żukrowski, Żeromski. Uczestnicy część tę mogą rozegrać parami (jedna para, dwie pary) lub, jeśli po eliminacji zostały na scenie 3 osoby — biorą udział w tym ping-pongu jednocześnie. Przegrywa tu zawsze para, która nie potrafi wymienić nowego tytułu.

## Część pierwsza — fragmenty

### FRAGMENT 1

Dziś wiem już wszystko. Wywody Tantana wyjaśniły mi tamtą sytuację całkowicie. Teraz wszystko jest jasne, aż do bólu:

Gisenius wpłynął na Bennickena, aby zlikwidował Meinersa w taki sposób, żeby się to nie dało udowodnić. Dlaczego? Dlatego, że Meiners wiedział, co zaszło owej nocy, i zamierzał domagać się ukarania sprawców. Wina spadała tu nie tylko na właściwego mordercę, Bennickena, ale również na Giseniusa, Kerzego i Frammlera, którzy brali udział w zgwałceniu dziewczyny.

### FRAGMENT 2

W milczeniu obserwowali jej lot, widzieli, jak skrzyła się i błyszczała w zachodzącym słońcu. Potem usłyszeli daleki, cichy plusk. Stali ramię przy ramieniu, długą chwilę wpatrując się w morze.

A perła uderzyła o powierzchnię miękkich, zielonych wód i sięgnęła dna. Rozkołysane łodygi alg wzywały ją i pochylały się ku niej. Nie opuścił jej łagodny, zielony blask.

### FRAGMENT 3

Szedł samotnie czarnym, nieprzeniknionym lasem wśród leniwego szelestu kropeł. Chwytał dłońmi zimne pnie niemych drzew, mocno przytulał twarz do chropowatej kory, szukał ochłody. Sam, sam tylko jeden z całego batalionu przedarł się przez igielne ucho. Była z nim tylko raportówka podporucznika Jeroszina, raportówka majora Bulbaniuka, dokumenty i medale braci Biericzkinów; dokumenty i medale jasnowłosego Żorki, który zasnął mocno i na wieki.

### FRAGMENT 4

...Nic nie odpowiedział, patrząc obok niego tam, gdzie na śniegu leżało nieruchome malutkie ciało z wyciągniętymi do przodu rękami.

Dopiero teraz na widok tych patrzących obok niego oczu, Lusin zrobił to, co powinien był, co było jego obowiązkiem zrobić wielokrotnie przedtem — pięć, dziewięć, dwadzieścia razy! — odwrócił się i również zobaczył małe nieruchome ciało na śniegu.

— A ja nie zauważyłem — powiedział Lusin tak zwyczajnie, jakby komuś nastąpił na nogę.

Sincow nie odpowiedział i ciągle patrzył na chłopca, wciąż jeszcze miał nadzieję, że dostrzeże jakiś choćby najmniejszy ruch, który by świadczył, że jeszcze żyje.

### FRAGMENT 5

Ku jesieni młodzi Grzybowie osiedli na folwarku, a Slimak miał już chałupę i wszelkie szanse, że jego rodzinie przybędzie nowy członek. Korzystając z tej okoliczności druga żona Slimaka bardzo często zatruwała mu życie i mówiła, że był żebrakiem i że jej zawdzięcza cały majątek. Wówczas stroskany chłop wymykał się z chaty na wzgórze i tam leżąc pod sosną rozmyślał o tej dziwnej walce, w której Niemcy stracili ziemię, a on cztery najbliższe osoby.

### FRAGMENT 6

Oto ma pan... — mówiła baronowa — tak jest po całych dniach. A wieczorem chodzą do nich praczki... Panie! — zawołała składając pobożnie ręce — wygnajcie tych nihilistów, bo to źródło zepsucia i niebezpieczeństwa dla całego domu... Oni w trupich główkach trzymają herbatę i cukier... Oni kośćmi ludzkimi poprawiają węgle w samowarze... Oni chcą tu kiedy przynieść całego nieboszczyka! (...)

Lecz, panie! — zawołała — jakkolwiek są oni źli i zepsuci, to przecież gorsza od nich jest ta... ta Stawska!...

#### FRAGMENT 7

O wschodzie słońca ruszyły wojska ławą, a za nimi nieprzejrzany tabor wozów. Po godzinie pochodu wiatr uciszył się nieco, tak że można było rozwinąć chorągwie. I wówczas pola, jak okiem sięgnąć, pokryły się niby kwieciami stubarwnym. Żadne oko nie mogło objąć zastępów i tego lasu rozmaitych znaków, pod którymi pułki posuwały się naprzód. Szła więc ziemia krakowska pod czerwona chorągwią z białym orłem w koronie, była zaś to naczelna chorągiew całego Królestwa, wielki znak dla wszystkich wojsk. Niósł ją Marcin z Wrocimowic, herbu Półkozy, rycerz potężny i w świecie sławny.

#### FRAGMENT 8

„Muszę pozwolić pierwszemu, żeby się dobrze uczepił, a wtedy grzmotnę go w czubek nosa albo prosto w wierzch łba” — pomyślał.

Oba rekiny podsunęły się razem, a kiedy zobaczyły, że bliższy rozwiera szczęki i zatapia kły w srebrzystym boku ryby, podniósł wysoko pałkę i spuścił ją ciężko, z traskiem, na szeroki łeb rekina. W chwili, gdy pałka spadła, wycał jego gumowatą masywność (...)

Rekin powrócił jednym rzutem i stary zadał cios, w momencie, kiedy napastnik zwierzał paszczę.

\*

#### Część druga — życiorysy

1. Urodził się w roku 1846 na Podlasiu, niedaleko Stoczka, we wsi Okrzeja. Miał pięcioro rodzeństwa. Uczył się w gimnazjach warszawskich a w roku 1866 rozpoczął studia na wydziale medycznym Szkoły Głównej, po czym przenosi się na wydział filologiczny. W latach 1869—1873 oddaje się dziennikarstwu, pisząc m.in. do „Przeglądu Tygodniowego”. W roku 1876 wyjechał na 3 lata do Ameryki Północnej, skąd przesyła „Listy z podróży”. Plonem tej podróży jest także wiele nowel i opowiadań. Pierwszą wielką powieść pisze — i publikuje w odcinkach tygodniowych w prasie — w latach 1883—4. W roku 1900 w trzydziestolecie pracy pisarskiej otrzymuje w darze narodowym posiadłość Oblęgorek. W roku 1905 przyznano mu nagrodę Nobla. Zmarł w roku 1916 w Szwajcarii.

\*

2. Urodził się w roku 1847 w okolicy Hrubieszowa. Wychowywał się u babki w Puławach, później po śmierci ojca, u ciotki w Lublinie, gdzie rozpoczął naukę szkolną. W roku 1863 bierze udział w walkach powstańczych. Ranny w potyczce — aresztowany przez władze carskie. Zwolniony z więzienia kończy gimnazjum i wstępuje na wydział matematyczno-fizyczny Szkoły Głównej w Warszawie. Na skutek ciężkich warunków materialnych przerywa studia, chwytając się najroźniejszych prac. Zaczyna pisanie jako dziennikarz. W roku 1874 pisze pierwszą powieść „Kłopoty babuni”. W tym też roku zaczyna pisać do prasy t.zw. „Kroniki” — nie przestał ich publikować do końca życia. Są one dla niego prawdziwą szkołą pisarstwa. Złoty okres jego twórczości przypada na lata 1878 do 1884 r. Powstają wtedy liczne opowiadania (m.in. „Powracająca fala”, „Anielka”). Pisał pod pseudonimem. Prawdziwe jego nazwisko brzmiało: Aleksander Głowacki.

\*

3. Urodził się w końcu ub. wieku — w roku 1899 w jednym z podmiejskich osiedli Chicago — w Oak Park czyt. (ouk park). Po ukończeniu szkoły średniej rozpoczął pracę dziennikarską. W roku 1918 zgłosił się jako ochotnik do amerykańskiej kolumny sanitarnej i wyjechał do Włoch, gdzie w czasie walk został ciężko ranny. Ten okres życia posłużył mu za kanwę jednej z wcześniejszych powieści. W latach dwudziestych przebywa w Paryżu, dzieląc życie paryskiej cyganerii. Tam też nawiązał bliskie kontakty z wybitnymi pisarzami, m.in. z Joycem (czyt. dżojsem). W roku 1937 przybywa, jako korespondent wojenny, do walczącej Hiszpanii. Całym sercem jest po stronie republiki, po stronie wal-



czących antyfaszystów. W roku 1941 osiada pod Hawaną na Kubie. Bierze udział w II Wojnie Światowej. W roku 1954 otrzymuje nagrodę Nobla. Zmarł, śmiercią najprawdopodobniej samobójczą, w roku 1961.

\*

4. Urodził się w Strawczynie, w Kieleckiem w 1864 roku, był synem powstańca, który w roku 1863 utracił cały majątek. Wychowywał się u stóp Gór Świętokrzyskich, do gimnazjum uczęszczał w Kielcach. Cała jego późniejsza twórczość przepojona jest ukochaniem tych stron ojczystych. Kontynuuje naukę w Warszawie, gdzie też był więziony w Cytadeli za działalność patriotyczną. Od roku 1889 pracował jako nauczyciel prywatny w Sandomierskiem, na Podlasiu i w Nałęczowie. Z tego okresu, jak też lat wcześniejszych pochodzą „Dzienniki”, pozwalające dokładnie śledzić proces artystycznego i ideowego dojrzewania pisarza. Od roku 1892 podróżuje po Europie, w r. 1892—6 pracuje jako bibliotekarz w Muzeum Polskim w Rapperswilu. Twórczość literacką rozpoczął w tym mniej więcej czasie od opowiadań i szkiców powieściowych (m.in. „Rozdziobią nas kruki, wrony”). W roku 1924 kandyduje do nagrody Nobla, ale jej nie otrzymuje (nagrodę otrzymał wtedy Władysław Reymont). Umiera na Zamku w Warszawie w roku 1925. W przeddzień śmierci oznaczony został nagrodą państwową za „Wiatr od morza”.

## ODPOWIEDZI DO KONKURSU I

### Część pierwsza

1. „Quo vadis”
2. „Kamraci”
3. „Perła”
4. „Wierna rzeka”
5. „Krzyżacy”
6. „Komu bije dzwon”
7. „Świętokrzyski polonez”
8. „Myszy i ludzie”
9. „Stary człowiek i morze”
10. „Przedwiośnie”
11. „Placówka”
12. „Krzyżacy”
13. „Dni kłęski”
14. „Komu bije dzwon”
15. „Bataliony proszą o ogień”
16. „Stary człowiek i morze”
17. „08/15”
18. „Skąpani w ogniu”
19. „Wierna rzeka”
20. „Dni kłęski”
21. „Nikt nie rodzi się żołnierzem”
22. „Świętokrzyski polonez”
23. „Faraon”
24. „Na początku był front”

### Część druga — rozsypanka

1. E. Hemingway — „Komu bije dzwon” 1936—37 r.
2. W. Jażdżyński — „Świętokrzyski polonez” 1945—7 r.
3. H. H. Kirst — „Kamraci” 1961 r.
4. Z. Kiwka — „Na początku był front” 1945 r.
5. H. Sienkiewicz — „Krzyżacy” — 1409—1410 r.
6. H. Sienkiewicz — „Potop” 1656 r.
7. S. Żeromski — „Popioły” 1797—1812 r.
8. S. Żeromski — „Wierna rzeka” 1863 r.
9. K. Simonow — „Żywi i martwi” 1941—42 r.
10. K. Simonow — „Nikt nie rodzi się żołnierzem” 1943 r.
11. W. Żukrowski — „Dni kłęski” 1939 r.
12. W. Żukrowski — „Skąpani w ogniu” 1945—7 r.

### Część trzecia

1. Tytuły powieści (utworów) E. Hemingway'a (wydane w Polsce w oddzielnych tomach): „Za rzekę, w cień drzew”, „Słońce też wschodzi”, „Mieć

i nie mieć”, „Stary człowiek i morze”, „Śniegi Kilimandżaro« i inne opowiadania”, „Komu bije dzwon”, „49 opowiadań”, „Pożegnanie z bronią”, „»Rogi byka« i inne opowiadania”, „Zielone wzgórza Afryki”.

2. Tytuły utworów H. Sienkiewicza: „Listy z Afryki”, „Listy z Ameryki”, „Opowiadania amerykańskie”, „Nowele ludowe”, „Szkice węglem”, „Krzyżacy”, „Ogniem i mieczem”, „Potop”, „Pan Wołodyjowski”, „W pustyni i w puszczy”, „Quo vadis”, „Rodzina Połanieckich”, „Dramaty”, „Bez dogmatu”, „Humoreski z teki Worszyły”, „Legiony”, „Wiry”, „Na polu chwały”.

#### ODPOWIEDZI DO KONKURSU II

##### Część pierwsza — fragmenty powieści

1. „Kamraci”
2. „Perła”
3. „Bataliony proszą o ogień”
4. „Nikt nie rodzi się żołnierzem”
5. „Placówka”
6. „Lalka”

7. „Krzyżacy”
8. „Stary człowiek i morze”

##### Część druga — życiorysy

1. H. Sienkiewicz
2. B. Prus
3. E. Hemingway
4. S. Żeromski

##### Część trzecia — tytuły

1. Tytuły powieści i zbiorów opowiadań J. Steinbecka (wydane w Polsce w oddzielnych wydaniach książkowych): „Perła”, „Na wschód od Edenu”, „Myszy i ludzie”, „Raz była wojna”, „Zagubiony autobus”, „Grona gniewu”, „Niebieskie pastwiska”, „Tortilla flat”, „Księżyc zaszedł”, „Zima naszej goryczy”, „Ulica nadbrzeżna”, „Kasztanek”.

2. Tytuły utworów B. Prusa: „To i owo”, „Kłopoty babuni”, „Kroniki”, „Placówka”, „Anielka”, „Opowiadania”, „Lalka”, „Faraon”, „Emancypantki”, „Dzieci”, „Kartki z podróży”, „Antek”.

3. Tytuły utworów W. Żukrowskiego: „Porwanie w Tiutiurlistanie”, „Ręka ojca”, „Dom bez ścian”, „Nieśmiały narzeczony”, „Dni kłęski”, „»Lotna« i inne opowiadania”, „Piórkiem flaminga”, „Okrucy weselnego tortu”, „Skąpani w ogniu”, „Kamienne tablice”.

4. Tytuły utworów S. Żeromskiego: „Dzienniki”, „Opowiadania”, („Siłaczka”, „Doktor Piotr”) „Wierna rzeka”, „Przedwiośnie”, „Popioły”, „Uroda życia”, „Ludzie bezdomni”, „Wiatr od morza”, „Syzyfowe prace”, „Uciekła mi przepióreczka”, „Promień”, „Róża”, „Rozdziobią nas kruki, wrony”, „Dzieje grzechu”, „Sen o szpadzie”, „Sułkowski”, „Turoń”, „Ponad śnieg”, „Biała rękawiczka”, „Pomyłki”, „Wspomnienia” i inne.

S. W.

## Z TERENU



ANTONINA MARUSZCZAK  
Henryków, pow. Braniewo

### O WSPÓLPRACY BIBLIOTEKI ZE SZKOŁĄ

*Spostrzeżenia i doświadczenia  
nauczyciela wiejskiego*

Pragnę zwrócić uwagę na rolę bibliotek w realizacji programu szkolnego. Skłonna jestem określić bibliotekę mianem katalizatora przyspieszającego i ułatwiającego uczniom przyswajanie wiadomości.

Oto garść spostrzeżeń z własnego podwórka. We wsi Henrykowo istnieje dobrze pracująca biblioteka, która jest właściwie jedynym źródłem upowszechnienia książ-

ki we wsi. Co prawda przy szkole podstawowej w Henrykowie, podobnie jak w każdej innej wsi, znajduje się skromna biblioteka, jednak niewielki zasób księgozbioru nigdy nie zaspokajał potrzeb szkoły. A samo udostępnienie książki uczniowi, to jakby połowa pracy nad nią. W szkołach wiejskich obserwuje się jeszcze ogromne braki nawet lektury podstawowej. Np. w szkole posiadamy tylko jeden egzemplarz książki „Los człowieka” Szołochowa, podczas gdy w bibliotece gromadzkiej znajduje się aż dziesięć egzemplarzy. A opowiadań Hemingwaya ani Maupassanta nie ma w szkolnej bibliotece wcale, natomiast uczniowie klas ósmych mogli korzystać z biblioteki gromadzkiej. Przykłady można by mnożyć. Pragnę nadmienić, że ważna jest tu współpraca biblioteki ze szkołą. Nasza bibliotekarka, Leokadia Turek, nadzwyczaj chętnie udostępnia dzieciom potrzebne pozycje, dobiera odpowiednio księgozbiór, a nawet sprowadza (częściej przywozi sama) z biblioteki powiatowej w Braniewie potrzebne dzieciom pozycje.

Oprócz książek w naszej bibliotece znajduje się aż osiemnaście różnych tytułów czasopism. W związku z ograniczeniem prenumeraty, uczniowie mają ogromne trudności z nabywaniem „Piomyka”, „Piomyczka” i innych czasopism. I tu z pomocą śpieszy biblioteka. W czystej, ciepłej salce Biblioteki Gromadzkiej w Henrykowie często spotyka się pochylone głowy maluchów czytających uważnie interesujące artykuły — nawet z prasy popularnonaukowej („Horyzonty Techniki”).

Są pewne działy w programie języka polskiego, których nie sposób realizować bez pomocy biblioteki. Oto one: Kl. V — ćwiczenia w posługiwaniu się tekstem czasopisma, ćwiczenia w umiejętnym przeglądaniu i wykorzystaniu czasopism, ćwiczenia w dokonywaniu właściwego wyboru książki w bibliotece (korzystanie z porady bibliotekarzy i z katalogów). W klasie VI zagadnienia brzmią podobnie jak w klasie V, oprócz tego — wyszukiwanie w bibliotece książek na dany temat, posługiwanie się katalogiem alfabetycznym i rzeczowym. W klasie VII ponadto jeszcze dochodzi gromadzenie materiału z czasopism, wycieczka do biblioteki publicznej. W klasie VIII oprócz tego: wyszukiwanie książek na dany temat w katalogach biblioteki, wydawnictwach i księgarniach, wyszukiwanie artykułów z czasopism. Nie wiem, jak sobie radzą inni nauczyciele z tymi zagadnieniami nie mając często w szkole czasopism, a w szkolnych bibliotekach wiejskich katalogów. Sama często pomijałam te zagadnienia, a one nie są przecież mniej ważne niż inny dział programu szkolnego. Dopiero dobrze zorganizowana biblioteka publiczna i należyta współpraca bibliotekarki ze szkołą umożliwia im pełną realizację programu. Jeszcze jeden ukłon należałoby oddać w stronę biblioteki za lekcje biblioteczne. Lekcje takie są zawsze starannie przygotowane, odznaczają się atrakcyjnością i są interesujące. Bibliotekarka już wcześniej przygotowuje potrzebne książki, sporządza zestawienia książek oraz wystawki.

Korzystanie z biblioteki poza wartościami poznawczymi uczy dzieci samodzielności w pracy, ośmiela do samodzielnego korzystania z książki. Uczeń, który widział katalog, umie z niego krzyśćać i potrafi znaleźć książkę potrzebną mu w danej chwili — potrafi się zachować i w większej bibliotece. A przecież w dzisiejszych czasach, kiedy ogrom wiedzy wzrasta, nie ważne jest to, by wszystko umieć, a ważne by wiedzieć, gdzie i jak znaleźć potrzebną wiadomość, a tego właśnie uczy praktyczne korzystanie z biblioteki.

Ostatnia sprawa na którą pragnę zwrócić uwagę, to fakt spędzania wolnego czasu przez dzieci wiejskie. Mnie osobiście bardzo cieszy, gdy przechodząc ulicą, przez niezastłonięte okna widzę swoich wychowanków pochylonych nad czasopismem lub wertujących książki. Taka postawa ucieszyłaby pewnie każdego nauczyciela. Poza tym bibliotekarka organizuje różne imprezy (spotkania autorskie, prelekcje, wieczory literackie, konkursy).

Te formy działalności biblioteki również wzbogacają wiedzę uczniów, rozwijają ich zainteresowania, uczą ich dostrzegać bogactwo księgozbioru biblioteki.

## OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH

STEFAN KAWYN. **Mickiewicz w oczach swoich współczesnych. Studia i szkice.** Kraków 1967, WL, s. 362, 2 nlb., zł 45.—

Stefan Kawyn, profesor Uniwersytetu Łódzkiego, zajmujący się głównie badaniami literatury epoki romantyzmu, w zbiorze szkiców historyczno-literackich ukazuje kształtowanie się autorytetu Adama Mickiewicza, jego wpływ na najbliższe kręgi wileńskie, przyjęcie przez klasyków i romantyków warszawskich „Poezji” i „Konrada Wallenroda”. Wiele miejsca poświęca autor postaci Mickiewicza — towarzyszy, poddając szczegółowej analizie reakcje zwolenników i przeciwników poety. Dwa ostatnie rozdziały mówią o stosunku współczesnych do działalności politycznej Mickiewicza i o walce stronnictw politycznych o grób poety. Książkę uzupełniają indeks nazwisk.

STANISŁAW BURKOT. **Powieści współczesne (1863—1887) Józefa Ignacego Kraszewskiego.** Kraków 1967, WL, s. 226, nlb., zł 20.— (Monografie historyczno-literackie).

Studium Stanisława Burkota poświęcone jest analizie powieści J. I. Kraszewskiego o tematyce obyczajowej i politycznej. Autor rozpatruje wnikliwie wartości artystyczne i warsztatowe najbardziej reprezentatywnych dzieł Kraszewskiego na tle ówczesnego romansu światowego. Książka stanowi cenny wkład w badania nad dziejami polskiej powieści realistycznej.

ZENON PRZESMYCKI (MIRIAM). **Wybór pism krytycznych.** Oprac. Ewa Korzeniewska. Kraków 1967, WL, T. 1 s. 420, 2 nlb., t. 2 s. 436, 2 nlb. T. 1/2 zł. 110.— (Biblioteka Studiów Literackich pod redakcją Henryka Markiewicza).

„Zebrana w niniejszych tomach publicystyka krytyczna Miriama obejmuje wszystkie ważniejsze bądź bardziej charakterystyczne dla przekonań krytyka artykuly i polemiki. Ważniejsze, to znaczy przede wszystkim te, które nie były tylko streszczeniami czy przeróbkami lektur autora, dokonywanymi w celu przyswojenia kulturze polskiej informacji o nowych prądach i kierunkach w sztuce. Pisma Miriama zostały ułożone chronologicznie, przy czym cykle traktowano jako całość. Wyjątek stanowią Norwidiana, zgrupowane razem w II tomie „Wyboru”. I tak tom 1 obejmuje Pisma literackie z lat 1883—1895, tom 2 — Publicystykę literacką i artystyczną z lat 1901—1907, Norwidiana, Bibliografię prac krytycznych Zenona Przesmyckiego (Miriama) oraz Indeks nazwisk.

**Boy-Tadeusz Żeleński o Krakowie.** Oprac. Henryk Markiewicz. Kraków 1968, WL, s. 670, 2 nlb., z ilustr., zł 120.—

Książka obejmuje tom wspomnieniowy „Znaszli ten kraj ...” oraz szkice krakowskie Boya, rozproszone w różnych zbiorach jego felietonów, a także recenzje teatralne, jeśli dotyczyły one spraw krakowskich. Książka ilustrowana jest ok. 400 reprodukcjami dzieł malarskich, karykatur oddających klimat spraw artystycznych, którym Boy w znacznym stopniu oddał swoje pióro. Archiwalne zdjęcia uzupełniają obraz Krakowa i ludzi od strony dokumentarnej i historycznej. Książkę uzupełniają „Tablice synchronistyczne” opracowane przez Henryka Markiewicza oraz „Przypisy wydawcy”.

JOZEF BUSZKO. **Narodziny ruchu socjalistycznego na ziemiach polskich.** Kraków 1967, WL, s. 271, 1 nlb. zł 25.—

Popularnonaukowa praca historyka krakowskiego omawiająca proces powstania ruchu socjalistycznego na ziemiach polskich w trudnych warunkach trzech zaborów. Książka — obejmująca okres od połowy XIX wieku do przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, tj, czasu kiedy ruch konspiracyjny przeraża się w masowe partie polityczne — charakteryzuje i przybliża czytelnikowi postaci organizatorów ruchu robotniczego, a w części końcowej działalność Wielkiego Proletariatu oraz jego przywódców.